Nr. 9. We Lwowie Sroda dnia 13. Stycznia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec kwartalnie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Sprawy sejmowe.

Wczoraj między godziną 6. a 11. wieczór było gwarno w gmachu sejmowym. Prawie wszystkie komisje pracowały do późnej godziny.

Komisja gminna załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku posła Lasockiego, dążącym do zmiany trzeciego ustępu §. 64. ustawy gminnej. Wydział krajowy w przedłożeniu swem proponował nietylko zmianę §. 64. ustawy gminnej, dotyczącego odpowiedzialności członków zwierzchności gminnej i delegatów w obec gminy i Rządu, tudzież o dochodzeniu należytości gminy przeciw członkom zwierzchności gminnej i delegatom, ale także i zmianę §. 34, to jest analogiczną zmianę postanowienia o odpowiedzialności gminy. Komisja zaś uważa, iż zmian §. 34. jest nie na czasie, proponuje więc jedynie zmianę §. 64, który odtąd opiewać będzie jak następuje:

(Ustęp drukowany leżącem pismem zostaje zmieniony. *Pr. Red.*)

„Naczelnik jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Co do poruczonego zakresu działania jest on odpowiedzialnym także Rządowi.

Obok tej odpowiedzialności naczelnika pozostaje nienaruszoną odpowiedzialność względem gminy innych członków zwierzchności gminnej i delegatów (§. 53.) za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności, przez naczelnika im przekazanych.

O pretensjach gminy do wynagrodzenia szkód, pochodzących z odpowiedzialności w tym § wypowiedzianej, orzeka w sprawach własnego zakresu działania Wydział powiatowy, a w sprawach poruczonego zakresu działania polityczna władza powiatowa.

Prawomocne orzeczenie tego rodzaju, równie jak prawomocne orzeczenie o zwrotach rachunkowych należących się gminie od członka Zwierzchności gminnej lub od delegata, będą wykonane w drodze administracyjnej.“

Komisja budżetowa załatwiła zamknięcie rachunku fundacji śp. Stanisława hrabiego Skarbka za rok 1883, oraz zamknięcie rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1884 (*ref. p. Skałkowski*) i wnosi, aby Sejm przyjął je do wiadomości.

Komisja podatkowa załatwiła wniosek p. Abrahamowicza mający na celu wprowadzenie krajowych opłat konsumcyjnych dla pokrycia niedoborów w budżecie krajowym. Komisja (*referent p. Abrahamowicz*) w obszernem i gruntownie opracowanem sprawozdaniu wypowiada zasady, na podstawie których dałyby się takie opłaty wprowadzić i wnosi, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by w myśl tych zasad wypracował i przedłożył na najbliższej sesji sejmowej projekt do ustawy krajowej, wprowadzającej opłaty konsumcyjne od wina, moszczu, wina sztucznego, tudzież od piwa i wszelkiego rodzaju wódek.

Komisja administracyjna załatwiła wniosek p. Abrahamowicza w przedmiocie zmiany kraj. ustawy łowieckiej. Wnioskodawca domagał się, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt nowelli do krajowej ustawy łowieckiej, na mocy której wprowadzone by zostały karty myśliwskie, uprawniające jedynie do polowania i noszenia na otwartem polu wszelkiego rodzaju strzelb myśliwskich. Od takich kart myśliwskich pobieraną być ma opłata roczna na rzecz funduszu kraj., a od uiszczenia opłaty od kart myśliwskich uwolnioną być ma zaprzysięgła stała służba lasowa.

Komisja (*ref. p. Kozłowski*) przychyliła się do wniosku p. Abrahamowicza, z tą jednak zmianą, iż nie proponuje odesłania całej sprawy do Wydziału krajowego, ale przedkłada od siebie stosowny projekt do ustawy.

Nadto obradowała komisja nad wnioskiem p. ks. Sawy w przedmiocie zmiany §. 79. ustawy gminnej postanowieniem co do właściwego użycia dodatków gminnych do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków budżetem preliminowanych. Referentem tej sprawy jest p. Pilat.

Interpelacja p. ks. Sawę i towarzyszy wniesiona do p. namiestnika jako komisarza rządowego na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, opiewa:

Jednym z głównych celów, jakie ustawa z dnia 20. marca 1874, nr. 29. Dz. ust. i rozp. kr. o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem osiągnąć miała — jest ustalenie praw własności co do posiadłości włościańskich.

Wiadomem jest powszechnie, jak ogromną była liczba sporów, które o prawa własności właśnie tych posiadłości, od dnia 29. września 1855 jako dnia rozpoczęcia działalności zorganizowanych na podstawie Najwyższego postanowienia z dnia 14. września 1852 władz sądowych aż do najnowszych czasów przeprowadzone zostały, co na dobrobyt włościan najniekorzystniej wpłynąć musiało

Powołana na wstępie ustawa określa w §. 21. ust. 1—5 szczegółowo przedmiot dochodzeń w celu zakładania ksiąg gruntowych przeprowadzić się mających, a rozporządzenie ck. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18. maja 1874, nr. 43. Dz. ust. i rozp. kr., którem wydane zostały przepisy wykonawcze dla zakładania ksiąg gruntowych, zawiera w §§. 9.—20. szczegółowe postanowienia co do toku tych dochodzeń.

Z powołanych postanowień ustawy z dnia 20. marca 1874, nr. 29. Dz. ust. i rozp. kr. i rozporządzenia wykonawczego ck. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18. maja 1874 nr. 43. Dz. ust. i rozp. kr. wypływa, że jeżeli dochodzenia w celu zakładania ksiąg gruntowych mają być dokładne, przedmiot wyczerpujące, to takowe przy nieporadności włościan, a mianowicie przy wiadomej ogólnie niezgodności między stanem katastralnego a stanem faktycznego posiadania, muszą być z wszelką gruntownością, a zatem z większym nakładem czasu jak inne czynności są dowe przeprowadzane.

Tymczasem doszło do wiadomości niżej podpisanych, że dochodzenia w celu zakładania ksiąg gruntowych bywają z pospiechem przeprowadzane, który do przedmiotu i toku dochodzeń w żadnym stosunku nie zostaje, co naturalnie tylko z wielką ujmą dla dokładności tych dochodzeń dziać się może.

I tak w powiecie sądowym Tłumackim przeprowadził urzędnik zakładaniem ksiąg gruntowych zajęty odnośne dochodzenia w gminie katastralnej Hryniowce, obejmującej 300 gospodarstw w 3 dniach, a w gminie katastralnej Olesza, obejmującej 1200 gospodarstw w 10 dniach.

Przyczynę tego ubolewania godnego postępowania widzą niżej podpisani w tej okoliczności, że urzędnicy sędziowscy przeznaczeni do zakładania ksiąg gruntowych pobierają za odnośne czynności, po za siedzibą Sądu powiatowego przedsiębrane, zamiast normalnych kosztów podróży i dyet ryczałt za takowe w kwocie 20—25 centów od jednego wykazu hipotecznego, i że w tym sposobie wynagradzania im kosztów podróży i dyet mają poniekąd zachętę do jak najspieszniejszego przeprowadzenia dochodzeń w celu zakładania ksiąg gruntowych; gdyż to ryczałtowe wynagrodzenie kosztów podróży i dyet bywa im dopiero wypłacane po przedłożeniu projektu księgi gruntowej prezydentowi Trybunału I szej instancji do zbadania w myśl §. 30. ustawy z dnia 20. marca 1874 roku nr. 29. Dz. ust. i rozp. kr.

Według tego ustawowego postanowienia prezydent Trybunału I szej instancji ma zbadać, czyli dochodzenia przeprowadzone zostały według postanowień ustawy; w razie spostrzeżenia usterek ma zarządzić usunięcie takowych w sposób właściwy, a w razie potrzeby drogą ponownych dochodzeń.

Przez to badanie prezydent Trybunału I-szej instancji nie jest jednak w możności przekonać się, że dochodzenia przeprowadzone zostały pobieżnie w sposób niewyczerpujący przedmiotu dochodzeń; bo on rzeczywistego stanu znać nie może, a opisane protokoły dochodzeń nie dadzą mu podstawy do przypuszczenia, że dochodzenia nie są dokładne.

Zważywszy, że wytknięte postępowanie przy zakładaniu ksiąg gruntowych mija się zupełnie z celami, jakie przez zaprowadzenie instytucji ksiąg gruntowych ustawodawcza władza krajowa osiągnąć chciała;

zważywszy dalej, że nieporadny lud wiejski po wprowadzeniu postępowania sprostowawczego w myśl ustawy z dnia 25. lipca 1871. nr. 96 Dz. u. i rozp. kr. zwykle — z wyjątkiem bardzo rzadkich wypadków — nie troszczy się o to, czy wykazy hipoteczne co do karty stanu majątkowego zgadzają się z rzeczywistym stanem posiadania i nie korzysta z środka prawnego z §. 7. lit. a. co dopiero powołanej ustawy, przez co ustala się niezgodność między stanem posiadania hipotecznego i rzeczywistego z ujmą dla zasady legalności ksiąg gruntowych — i co w dalszej konsekwencji pociąga za sobą spory o własność parcel niewłaściwemu posiadaczowi przepisanych;

zważywszy nareszcie, że podniesiona niedokładność w zakładaniu ksiąg gruntowych naraża także lud wiejski na trudności i przeszkody w korzystaniu z kredytu hipotecznego;

niżej podpisani mają zaszczyt zapytać:

1) Czy wiadomo c. k. Rządowi, że dochodzenia w celu zakładania ksiąg gruntowych bywają z ujmą dla dokładności tychże ksiąg przeprowadzane?

2) Co zamierza c. k. Rząd zarządzić, aby zapewnić sobie odpowiednie postanowieniom ustawy z dnia 20. marca 1874 (Nr. 29. Dz. u. i rozp. kr.) — i ważności instytucji ksiąg gruntowych postępowanie przy zakładaniu tychże ksiąg?

Mowa posła ks. Adama Sapiehy,

wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu krajowego, dnia 4. stycznia b. r.

(Dokończenie.)

Ale ja szanownemu posłowi powiem, że ja nie z tego co on stanowiska na sprawę ruską się patrzę, nawet nie ze stanowiska przez niego zajmowanego o Rusi sądzę, bo dla mnie Ruś, to nie tych kilku posłów w tej Izbie, ani tych kilka miljonów w tym kraju, ale dla mnie Ruś jeszcze dalej sięga. Ja na tę Ruś patrzę z dalszego stanowiska, i twierdzę, a to tem silniej, ile że opieram się jeszcze na słowach, które sły zeliśmy dopiero co z ust dostojnego księcia Kościoła tego narodu, który mię w tem mojem przekonaniu utwierdza; że ta Ruś, dla której chcę pracować, ta Ruś leży w interesie moim jako Polaka, ta Ruś leży w interesie Kościoła, do którego ja należę, ta Ruś leży w interesie cywilizacji, której ja hołduję, i ta Ruś ostatecznie leży w interesie tej monarchji, do której dziś należę. (*Brawo*). A mając takie cztery wielkie prawdy przed oczyma (niech mnie kto zbić sprobuje), ja nie mogę się patrzeć na tę Ruś ze stanowiska pojedynczych przemówień, albo ze stanowiska pojedynczych wniosków, tylko muszę stanąć na tej wyżynie, z której patrząc widzę Ruś całą, całą osądzić mogę i dla całej pracować tak, jak mi mój obowiązek i sumienie nakazuje (*Brawo*).

Przechodząc teraz do przedmiotu samego, przedewszystkiem nie pójdę tak daleko, jak jeden z mowców, który mówił onegdaj i odpowiadając komisarzowi rządowemu pragnął powiedzieć: „że powiadacie panowie czarne czy białe, my uchwalimy, co według nas uchwalonem być winno.“ My się musimy rachować z głosem (tu mowca zwraca się i wskazuje ku trybunie komisarza rządowego), który z tamtego stołu pochodzi, choćby dlatego, że chcemy być praktyczni, ale z drugiej strony muszę przypomnieć, że gdybyśmy tak bardzo i wyłącznie tylko z tym głosem się rachowali byli dawniej, toby było wielkiem pytaniem, czybyśmy tę ustawę szkolną. o której dziś mówimy, mieli, i czybyśmy mieli język w szkołach i urzędach tak jak mamy.

Bo nastały inne czasy. Nie chcę ciągnąć paraleli między czasami dzisiejszemi a ówczesnemi, ani co do zasad, ani co do osób, ale powiadam, że zadaniem naszem jest patrzeć na rzeczywisty interes naszego kraju, że zadaniem naszem jest patrzeć na konieczne potrzeby jego, i że nie raz, ani sto razy możemy znaleść się w tem położeniu, że chociażby od stołu tamtego powiedziano „niemożliwe,“ my powiemy „ale być musi“ i Rząd postarać się musi o wynalezienie sposobu, ażeby rzecz stała się możliwą, skoro według naszego sumienia i przekonania jest konieczną. Jeżeli więc tej drogi trzymaliśmy się dawniej, i jak sobie pozwolę twierdzić, tylko tą drogą idąc, to co mamy uzyskaliśmy, to muszę tu koniecznie zaznaczyć i dziś, szczególnie w tej ważnej kwestji i tak bardzo domowej jak nasz stosunek Polski do Rusi. Przedewszystkiem patrzećbyśmy powinni na to, co im potrzebne, co naszym obowiązkiem, czego wspólny interes wymaga, a po za to ani oglądać się, ani patrzeć nie potrzebujemy. (*Brawo*).

Przechodzę do wniosków szanownej komisji. Zapisałem się „za“ a będę mówił „przeciw“, nie będę w tem położeniu pierwszy, bo niemal wszyscy, którzy się zapisali za, mówili przeciw. Ja zupełnie nie atakuję szanownej komisji ani na punkcie pierwszym ani na punkcie trzecim. Byłbym wolał w sprawozdaniu komisji może mniej tego rodzaju słów albo frazesów, które — przepraszam, powiem to — wyglądałyby na pewien rodzaj kokietowania. Jeżeli w czem to właśnie w tej sprawie ruskiej nie raz grzeszono tem, że pozory sobie nadawano, i że wskutek tego z tamtej strony musieliśmy słyszeć, że my głośno mówimy bardzo pięknie to i owo, a drogą wykrętów chcemy co innego przeprowadzić, czyli że my nie z przekonania i z zasady, nie w wykonaniu najświętszych naszych obowiązków, ale po prostu, „aus momentanen politischen Rücksichten“ jakieś frazesy stawiamy, po za któremi wielka nicość i próżność się wynajdzie.

Jednakowoż punkt, na którym szanowną komisję zaczepić muszę, jest w rezolucji drugiej.

Szanowna komisja nasza powiada (*czyta*):

„II. Wzywa się c. k. Rząd, aby w wschodniej części naszego kraju założył nowe gimnazjum, w któremby w myśl art. VII. ustawy krajowej z d. 22. czerwca 1867 zaprowadzonym mógł być język wykładowy ruski.

To proponuje komisja, która na stronicy 6. sprawozdania pisze (*czyta*):“

„Gdy zaś ostatecznie tworzenie odrębnych gimnazjów ruskich oddzielaćby mogło coraz więcej uczniów tych od uczniów polskiej narodowości, a tem samem wpływać już za młodu na oziębienie ich wzajemnych stosunków pomiędzy sobą, kiedy przeciwnie, wszyscy to czujemy i głęboko o tem jesteśmy przekonani, że należałoby ich coraz więcej do siebie zbliżać i w ich umysły wzajemną miłość braterską wpajać.“

Więc jako zachętę dla mnie posła, mającego głosować nad rezolucją drugą, komisja stawia w swojem motywowaniu, że broń Boże przed gimnazjami odrębnemi, bo te są politycznie i pod każdym względem zgubne. Otóż ja mam zaszczyt oświadczyć, jako mieszkający na tej ziemi, że rzeczywiście do tej zasady, tutaj przez komisję postawionej, przyznaję się w zupełności. Ja, który od 30 kilku lat żyję na Rusi i widzę, co się u nas dzieje, twierdzę, że dajmy klas paralelnych tyle ile tylko potrzeba, poszedłbym może nawet tak daleko, że ile żądają, ale nie dawajmy nigdy odrębnych szkół.

I gdyby Rusini tu byli w większości, tobym im powiedział: dajcie nam jak najwięcej klas paralelnych, a nie dawajcie odrębnych szkół, bo ani wam, ani nam z tego pożytek nie przyjdzie, żeby was od nas, albo nas od was od dziecka już odłączać. I powiem, że dla tego właśnie, iż piszę się na zasadę podniesioną przez komisję, dla tego w żaden sposób za rezolucją będącą kontradykcją tego, co powiedziano w motywach, głosować nie mógłbym.

Bardzo mię cieszy, że Rada powiatowa przemyska, której mam zaszczyt być prezesem, była tu co chwila przez te 3 dni cytowaną i przyszła do pewnego europejskiego rozgłosu (*wesołość*). Otóż zależy mi wielce na tem, żeby ta jednomyślna uchwała Rady przemyskiej była bliżej znaną.

Przyszło do nas zapytanie, co myśleć o wniosku posła Romańczuka. Wydział Rady powiatowej przemyskiej powiedział: nie należy do nas wchodzić w rozbiór, do tego mamy posłów i poszło to zapytanie do kosza, co nazywa się *ad acta.*

Potem przyszedł wniosek Rady szkolnej krajowej, jako częściowe załatwienie wniosku posła Romańczuka: założyć gimnazjum w Przemyślu.

Pierwsze pytanie, które sobie Rada postawiła, było: gdzie tu jest częściowe załatwienie wniosku posła Romańczuka? bo poseł Romańczuk ani 1, ani 3, ani 100 gimnazjów nie żąda. On żąda zasady dla gimnazjum, nie zaś gimnazjum.

I przyznać muszę, że Rada powiatowa przemyska nie znalazłszy tego częściowego załatwienia wniosku posła Romańczuka, zastanawiała się nad nim, nie ze stanowiska polityki krajowej, ale wyłącznie ze stanowiska czysto-lokalnych interesów naszych. I to wszystko, co powiem panom, nie ja mówiłem, ale mówił Rusin, z pewnością czcigodny i zacny Rusin: profesor Jan Lewicki. (*Szmer po stronie posłów ruskich*) Może nie wszystkim do smaku przypada. Miał on najdłuższą mowę zasadniczą w Radzie przemyskiej i on to udowodnił po pierwsze: że gimnazjum jest niepotrzebne w Przemyślu, powtóre, że byłoby niepotrzebnym wydatkiem, po trzecie wreszcie stanął na tym samym punkcie, na którym ja stoję: dajcie nam paralelki, gdzie ich potrzeba, nie oddalajcie nas od siebie, bo to niepraktyczne, bo nie prowadzi do niczego.

Nie cytuję moich słów, nie biorę rzeczy z mego stanowiska, bo mówił to Rusin i to taki, z którym rachować się trzeba. Jeśli dla czego, to tylko w skutek tego przemówienia Rada powiatowa przemyska za wnioskiem znanym poszła.

Przechodzę teraz do wniosków innych, jakie tu były stawiane.

Dr. Małecki postawił wniosek, który był krytykowany, zaczepiany z rozmaitych stron, a nie wiem, czy powinien cieszyć się z tego, czy mieć sobie za ubliżenie, że powiedziano, iż mógłby być nawet postawiony w Akademji umiejętności.

Nie wchodzę w formę tych wniosków, ale pozwalam sobie powiedzieć, że uważałbym za *summum* szczęścia, gdyby myśli i zasady w tych wnioskach zawarte, — przeprowadzić się dały (*brawo*).

Nie wierzę w pomyślność ani moralną, ani materjalną tego kraju póty, poki Rusin po polsku a Polak po rusku mówić nie będą (*brawo*) Nie nazwę tego bluźnierstwem, bo jest tylko śmiesznością polityczną, ale muszę powiedzieć, że usłyszałem jakkolwiek nie w tej dyskusji, ale w dyskusji rok temu nad wnioskiem p. Romańczuka przeprowadzonej, słowa, które mnie oburzyły. — Usiłowano tu mianowicie ciągnąć paralelę między naszemi stosunkami do Rusinów i stosunkiem Czechów i Niemców w Czechach i chciano wtedy, (nie pamiętam, kto to mówił, ale stenogramy są) wskazać na to: że ponieważ tam nie wolno żądać Czechowi aby Niemiec umiał po czesku, więc tu nie potrzeba żądać, aby Polak umiał po rusku. Ja panowie powtarzam tedy, że byłoby to bluźnierstwem, gdyby nie było śmiesznością polityczną.

Panowie! Niemiec i Czech w Czechach, to nie Polak i Rusin tutaj (*brawo*).

Ale panowie, gdybym nie miał już innych dowodów na to, że Polak i Rusin z niczem innem nie dadzą się porównać co do stosunków międzynarodowych, to przypomnę słowa księcia Kościoła ruskiego przed chwilą wypowiedziane: on żąda zgody i iścia ręka w rękę. Dlaczego? bo są dwa narody, my jesteśmy braćmi na jednym chlebie wychowani i musimy wierzyć i tego się trzymać i na to się zgodzić, że sprawa ruska odnosi się tak do Polaka jak i Rusina.

Zanim skończę, skonstatować muszę, że odkąd mamy życie konstytucyjne, odkąd nasze stosunki t. j. stosunki Polaków do Rusinów a Rusinów do Polaków, publicznie były traktowane, nie słyszałem głosu wznioślejszego, głosu o głębszem politycznem znaczeniu, głosu rzewniejszego, i głosu więcej programem przyszłości naszej będącego, jak głos Najprzewielebniejszego księcia Kościoła, ks. biskupa Pełesza (*huczne brawo*).

Panowie! konstatuję to i twierdzę, że przemowa ta jest fundamentem do dalszej akcji, jest programem, na podstawie którego my względem Rusinów a Rusini względem nas postępować będą; możemy sobie powiedzieć, że chociaż czasy złe, to lepszemi stać się mogą.

Co do wniosków samych, powtarzam to, co na wstępie powiedziałem i twierdzę, że jest rzeczą niemożliwą dla sumienia poselskiego dzisiaj wchodzić w meritum tego wszystkiego i zajmować stanowisko przy głosowaniu, i dlatego pozwalam sobie postawić wniosek odesłania sprawozdania komisji jak i wniosków szanownych pp. Małeckiego i Czerkawskiego do komisji z po-

---

„JADWIGA.“

Opera w 4. aktach Henryka Jareckiego.

(Dokończenie.)

Akt trzeci, przewyższający dramatycznym nastrojem pierwsze dwa akty, rozgrywa się w sali tronowej. Dwór nadobnej władczyni wita orszak litewski, wyrażając radość, że dwa dotąd wrogie ludy, podadzą sobie dłoń do zgody, zapewniającej szczęście i spokój mieszkańców obu krajów, że zwalczą wspólnego wroga, który pod hasłem praw krzyża pustoszył ich ziemie.

Wszystkich czoła uchylają się przed wchodzącą królową, która kroczy ku stopniom tronu, otoczona dostojnikami państwa. W jej ręku ważą się w tej chwili losy państwa i Kościoła, wszyscy zanoszą do niej błagalną prośbę, ażeby prawa serca poświęcić zechciała obowiązkom królowej.

Na rozkaz Jadwigi wchodzi na salę Jagiełło pod przybranem nazwiskiem Witołda, w towarzystwie swych braci. Energja tonów określa przyszłego pana, który olśniony pięknością swej przyszłej małżonki rozmarza się prawie, ale tem silnem męzkiem marzeniem, które stwarza wielkie czyny.

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia w prostych, ale pełnych wdzięku słowach, wyłuszcza cel swego posłannictwa.

Królowo — mówi — od czasu, gdy Jagiełło ujrzał Twe rysy skreślone na wizerunku, jego serce i dusza do Ciebie tylko należą — dla Ciebie wszystkiego prócz Ciebie zapomni!

Lecz miłość królowej dla Wilhelma nakazuje jej odrzucić propozycje Witołda (Jagiełły), a gdy ten w uniesieniu powiada: „Przysięgam, że musisz być mają“ — królowa obrażona jego szorstkiem odezwaniem, chce odejść.

W tej chwili słychać jakiś hałas za drzwiami: To książę Wilhelm, który na czele Krzyżaków wdziera się przemocą na salę i z mieczem w ręku myśli dopominać się o swoje prawa.

Z ust panów polskich wybiegają słowa oburzenia. Jestto scena nader efektowna. Drżąca królowa otoczona dworem stoi w pośród dwóch rywalów książęcych, którzy się mierzą wzrokiem pełnym oburzenia i nienawiści. Koloryt muzyki zdradza szalejącą burzę namiętności w piersiach przeciwników, z tonów wybiega niby przepowiednia krwawej walki.

Porywczy Wilhelm ciska rękawicę, którą w twarz mu odrzuca dumny kniaź. Nie może on dłużej ścierpieć szyderczych uwag Teutona i śmiało głosi się księciem na Litwie.

Panowie polscy stają po stronie przyszłego władcy, szczęk mieczów zapowiada przelanie krwi, lecz rozkaz królowej uśmierza wzburzone namiętności i miecze kryją się do pochew. Jeszcze raz zwracają się obecni z błaganiem ku królowej, aby uczyniła zadość życzeniu narodu, lecz ona skłania raczej swe ucho ku prośbom Wilhelma, który jej doradza wzięcie tajemnego ślubu.

Książę Litwy z gniewem i nienawiścią spogląda na rycerzy teutońskich, którzy tyle ran zadali jego ojczyźnie,

> Ha! na Perkuna czas by Was powściągnąć.
> Po krwawe serce pod stal twardą sięgnąć,
> I tak zaszarpać, by nie biło więcej....

W dźwiękach waltorni towarzyszącej jego słowom, w całej zresztą melodji czuć siłę przyszłego władcy i zapowiedź krwawych zapasów Grunwaldzkich.

Po duetinie przedzielonem chórem dworu, odzywa się ogólny chór, błagający raz jeszcze królowę, chór ten stanowi wspaniałe zakończenie aktu.

W czwartym akcie widzimy w podziemiu, łączącem zamek z kościołem, Gniewosza i Elzę, która uwiadamia go o postanowieniu Jadwigi. Królowa idąc za głosem serca zezwala na ślub tajemny z Wilhelmem i będzie oczekiwać go w tem podziemiu. Odchodzą następnie oboje, ustępując miejsca Wilhelmowi, który niecierpliwie czeka na decyzję Jadwigi.

Po odejściu księcia przybywa Gniewosz, Czuje on, że jest rzecznikiem straconej sprawy, widzi, że uporu panów polskich nie przełamie i zaczyna się wahać w swej wierności dla Wilhelma. Wahanie przemienia się w decydującej chwili w otwartą zdradę, bo gdy królowa zjawia się z nielicznym orszakiem, i słysząc odzywający się w dali śpiew Wilhelma (z towarzyszeniem arfy), gotową jest rzucić mu się w objęcia, Gniewosz uderza w dzwon alarmowy.

Z kościoła, w którym w tej chwili odbywa się ceremonja chrztu Jagiełły, wybiegają przerażeni dostojnicy i orszak cały, a domyśliwszy się tajemnicy, błagają władczynię, ażeby cofnęła krok nierozważny.

Królowa opiera się prośbom, oburzona chwyta nawet za topór i grozi nim wojewodzie, lecz rozbrojona wreszcie prośbami i wielkością usługi, jaką odda wierze i Kościołowi, ustępuje i w końcowej melodji przesyła ostatnie pożegnanie marzeniom lat dziecinnych.

Obowiązek tryumfuje nad skłonnością serca.

Ona należy już do Jagiełły, bo oto dochodzą nas dźwięki organu, usuwa się ściana sklepienia i przed okiem widza odsłania się wnętrze kościoła na Wawelu.

Przed ołtarzem, otoczona dostojnikami, uklękła królewska para, a wiążące ją śluby, łączą w tej chwili na wieki dwa bratnie narody...

Oto jest treść opery, jak widzimy, obfitująca w dramatyczne sytuacje, dające kompozytorowi sposobność uwydatnienia talentu muzycznego. Nie do nas, jak zaznaczyliśmy należy ocena tego dzieła, pozwalamy sobie jednak podzielić się z czytelnikami osobistem wrażeniem.

Muzyka odznacza się świeżością i oryginalnością pomysłu, a ujętą jest w karby obowiązujących dziś wymagań na punkcie równouprawnienia melodji i słowa. Muzyka i poezja współdziałają: strona muzykalna odpowiada tak w wokalnej jak i instrumentalnej części wymaganiom akcji dramatycznej, a kompozytor używa tylko tych efektów, które znajdują odbicie w dramatycznej sytuacji.

Pełno tu ustępów prawdziwie poetycznych, nie brak patosu heroicznego i melodji, zarówno czystych formą jak potężnych myślą.

Szczegółową ocenę piękności muzycznych, wytknięcie możliwych błędów, pozostawiamy innym, tym, których studja fachowe w tym kierunku uprawniają do podobnego sądu — w każdym jednak razie spodziewamy się, że opera ta niezwykłe mieć będzie powodzenie.

Jeszcze kilka szczegółów, które może nie będą zbyteczne. Okres pracy kompozytorskiej zamyka się w ramach jednego roku, od listopada 1883 do października 1884, instrumentacja zaś trwała od tegoż czasu do lutego r. 1885.

W przedstawieniu opery wezmą udział panie: Arklowa (Jadwiga), Praun (Elza), tudzież pp. Florjański (Wilhelm), Wierzbicki (Gniewosz), Pauli (Jagiełło), Borkowski, Koncewicz i Łomiński. Układem scenicznym zajął się pan Marceli Zboiński.

K. Ost. Bar.

lec niem, ażeby ze sprawozdaniem swojem co do tych wniosków na tej jeszcze sesji do Sejmu wróciła (*huczne brawo*).

Wiadomości z Warszawy.

W warszawskiej korespondencji *Dzien. Poz.* czytamy co następuje:

Między Hurką a Apuchtinem, dwoma carykami warszawskimi, zaszedł poważny konflikt, a powód do niego nastręczył wielce charakterystyczny wypadek.

W instytucie agronomiczno-leśnym w Puławach w ostatnich czasach, jak wiadomo, silnie zrusyfikowanym, gdyż i personal profesorów z rosyjskich pochodzi uniwersytetów i studenci ściągani tu przeważnie z t. z. gubernij wewnętrznych, a Polacy kształcą się za granicą, starannie Puławy omijając, otóż w tym zrusyfikowanym instytucie aresztowano niedawno jednego studenta Rosjanina, oskarzonego o szerzenie socjalizmu, aresztowano zaś w skutek decyzji dyrektora instytutu. Student ten cieszył się snać szeroką sympatją wśród współtowarzyszy, gdyż ci na wieść o aresztowaniu, postanowili go odbić. Rozpoczęły się zaburzenia i hece, trwające przeszło tydzień. W ciągu tego czasu dyrektor (Rosjanin) radził sobie, jak umiał. Napisał więc list do naczelnika wojsk w Puławach stojących z żądaniem zbrojnej pomocy przeciw studentom — otrzymał jednak odpowiedź, że nie ma do tego prawa. Ponowił swe żądanie do jenerała również bezskutecznie, do gubernatora lubelskiego—także z odmową, aż wreszcie udał się po radę i pomoc do Hurki. Ten wezwał Apuchtina i podobno miał mu czynić mocne wymówki za zły kierunek w zakładach naukowych, poczem obadwaj i Hurko i Apuchtin, posłali do Petersburga wyjaśnienie w sprawie nieporządków puławskich, naturalnie każdy z odmiennego punktu zapatrywania. Co z te o wyniknie? — Chyba, że nie więcej, ponad stwierdzenie przysłowia, że kruk krukowi oka nie wykole...

Do jakiego stopnia dochodzą uroszczenia pani Hurkowej, popierającej tutejsze bractwo sióstr miłosierdzia (Elżbietanek) prawosławne, niechaj powie wam o tem fakt, że niedawno władze zażądały od warszawskiego Towarzystwa dob oczynności, instytucji ubogiej, katolickiej 5000 rs. na rzecz szpitala, czy też innej instytucji prawosławnej! Katolicy mają przyczyniać się do szerzenia prawosławia!

Bank Polski w dniu 13. bm. będzie ostatecznie zreformowany na kantor Banku państwowego. Właśnie przybyła już do Warszawy specjalna z Petersburga komisja z Ministerstwa finansów — dla uczestniczenia w obchodzie pogrzebu Banku Polskiego. Jednocześnie sformowano listy członków zarządu dla wszystkich filij. — Tu, naturalnie spotykamy większość Rosjan, umyślnie z Rosji sprowadzonych, urzędnicy zaś Polacy spadli z etatu.

Rząd sądzi, że ta cała reforma ma dobro kraju na widoku, tymczasem co się okazuje? Bank nowy przyznaje tylko kredyt handlowy i przyznaje go tylko firmom pewnym. Zkąd pochodzi, że cała suma uposażenia bankowego dostała się w ręce kliki. Jeden bankier otrzymał kredyt osobisty do miljona rs., inny do 300.000 rs, inny do pół miljona itd. Klika znowu, zabrawszy pieniądze z Banku, operuje niemi w publiczności od Banku odsuniętej; słowem, Bank popiera klikę bankierów na ni korzyść ogółu. Więcej nawet, Bank obniżył dyskonto do 5 proc. rocznie, dostarcza więc domom bankowym i kapitalistom gotówki za bardzo tani procent podczas gdy ciż kapitaliści ściągają od swoich znowu klient w po 10—12 proc. rocznie!

KRONIKA.

Lwów dnia 12. stycznia.

Wiadomości osobiste. Ks. Kaczała obchodził onegdaj dzień swych 71 urodzin. Z tej okazji liczne grono najwybitniejszych Rusinów złożyło mu życzenia.

Nekrologja. Jan Zawadzki, emeryt. oficjał wyższego Sądu krajowego i Wincenty Klucznik, urzędnik magistratualny, zmarli onegdaj we Lwowie. — Karol Komarnicki, dr. medycyny, zmarł d. 8. bm. w Rzeszowie w 70 r. życia. — Antoni z Bużenina Mniszek, b. oficer wojsk austrjackich, przeżywszy lat 54, zmarł w Krakowie d. 11. bm. — Joanna z Marylskich Kisielnicka, wdowa po śp. Józefie Kisielnickim, właścicielu dóbr, zmarła w 46 roku życia w Stawiskach, majątku rodzinnym, pod Łomżą. — W Warszawie zmarli: Jan Klucewicz, b. rektor gimnazjum kaliskiego i dr. Teodor Anders, znany syfilidolog, którego prace zamieszczała *Gazeta lekarska* i *Przegląd Tow lekarskiego.*

Kalendarz. Środa (13): Hilarego — Bogumira. Wschód słońca o godz. 7. min. 54, zachód o godz. 4. min. 24.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Z życia towarzyskiego. P Antym Nikorowicz, obywatel z Samborskiego, zaręczył się z p. Zofją Wiktor, córką zasłużonego wiceprezesa Tow. kredytowego dr. Jakóba Wiktora i Leopoldyny z Zatorskich.

Dotychczas odbywały się rauty u hr. Mołodeckiej, pp. Marchwickich i hr. Potockich; niebawem zaczną się bale, a mianowicie są zapowiedziane w tym roku u pp. namiestnikostwa, pani Krzecznnowiczowej, hr. Skarbków i w wielu innych znakomitych domach stolicy.

W Krakowie odbył się dnia 9 bm. wieczór ślub budowniczego p. Jana Meyera, z panną Heleną Pochwalską.

W niedzielę odbył się w Krakowie ślub p. Romualda Płoweckiego, doktora medycyny w Paryżu, z p. Heleną Rojecką, córką p. Józefa i Pauliny Rojeckich, adwokata w Kamieńcu podolskim. Państwo młodzi wyjeżdżają w tych dniach do Paryża.

Pierwszy wieczorek z tańcami odbędzie się w Stowarzyszeniu „Gwiazda“ w sobotę 16. stycznia br. Osoby, życzące brać udział w wieczorku, raczą nadesłać swoje adresy do biura Stowarzyszenia.

Wydział Kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że z powodu nader długiego karnawału w r. 1886, uchwalił następujące zmiany programu zabaw: Dnia 16. stycznia 1886 odbędzie się zamiast zapowiedzianego koncertu — próba tańców karnawałowych muzyki wojskowej, poczem tańce; dnia 23. stycznia 1886 zamiast próby tańców — pierwszy wieczorek z tańcami. Nadto zapowiedziany na dzień 9. marca piąty wieczorek z tańcami przeniesiono na dzień 6. marca, reszta wieczorków nie uległa żadnej zmianie.

W końcu zawiadamia się, że na powyższe wieczorki ustanowił Wydział Kasyna dla panów strój balowy, zaś dla pań strój wizytowy — strój balowy dla pań jest wykluczony.

Maskarada. Stowarzyszenie bratniej pomocy rękodzielników profesji szewskiej urządza dnia 23. stycznia br. w sali i lokalnościach Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“, ulica Franciszkańska l. 7, pierwszą maskaradę, z której czysty dochód przeznaczono na powiększenie funduszu inwalidów, wdów i sierot. Jak się dowiadujemy, punktem kulminacyjnym urozmaiconego programu zabawy będzie rozdanie nagród trzem najdowcipniejszym i najładniejszym maskom, a mianowicie dwom płci nadobnej, a jednej męzkiej. — Zaproszenia i bilety wydają pp. Adolf Aleksandrowicz ul. Halicka 44, Józef Potocki ul. Sykstuska 2, wreszcie komitet w lokalu Stow. „Gwiazda“.

Do lwowskiego Komitetu opieki nad wygnańcami z Prus wpłynęły następujące datki: Kandydaci notarjalni z kancelarji notarjusza p. Jasińskiego 10 złr., zamiast biletów noworocznych złożyli datki: pan Józef Łoziński 2, p. Wanda Pietruska z Rudy 5, p. Konstanty Gawlikowski 2, pp. Walerja i Eugenja Bajewscy 3, p. Stanisław Rozwadowski 2, p. Władysław Smolka dyr. Banku krajowego 10, J. K. C. 2, p. Rybowski z Kulawy 1, p. Ryszard Janicki z Łoszniowa 5, Zofja Morawska 5, p. Mańkowski z Sokala 1, p. Michał Kokurewicz 2, p. G. Głuchowski 2, p. A. Stelzer 1, p. Władysław Czajkowski, prezes Rady powiatowej w Buczaczu, dar noworoczny 30, pan Piotr Stopczyński 3, pan Mieczysław Dąbrowski 60 cnt., p. Jan Garlicki 2 złr., p. Wacław Ibiański 5, zebrane w gronie profesorów gimnazjum Drohobyckiego 3·45, p. Ładomirski 3, pp. urzędnicy i służba kolei Karola Ludwika ze stacji Lwów na ręce p. naczelnika stacji Stan. Langiego 145 złr. 28 cnt.

Jan Dobrzański,
przewodniczący Komitetu.

Na rzecz wygnańców polskich z Prus złożono w naszej Administracji od K. w. n. i p. 10 złr.

Dla staruszki Anny Zielińskiej złożył p. L. M. 1 złr.

Rozdanie posagów. Celem rozdania w r. bież. trzech posagów po 150 złr. wa. z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa imienia „Arcyksiężniczki Gizeli“, rozpisuje Magistrat konkurs z terminem do 28. lutego 1886. Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania: 1) po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osierocone, 2) przynależne do gminy miasta Lwowa, 3) wieku niemniej jak ukończonych lat 16, nie więcej nad 24, 4) ubogie, 5) dobrego zachowania się, i 6) które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania, opatrzone w metryki urodzenia, parafjalne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej. Ubóstwo i dobre zachowanie się, jakoteż uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Wybory do Rady miasta. Do komitetu ściślejszego wybrani zostali na onegdajszem posiedzeniu komitetu przedwyborczego pp. Aleksandrowicz Adolf, radca Białoskórski, Ciuchciński, radca Czerny, radca Daniewicz, Getritz, dr. Goldmann, Gołąb, inżynier Gostkowski, Klimowicz, Krasucki, dr. Krówczyński Żegota, budowniczy Kuźniewicz, Duniewicz Elmond, dr. Małecki, Michalski, Niemczynowski, Piepes, Prugar, dr. Radziszewski, architekt Ramult, dr. Roszkowski, dr. Samolewicz, dr. Schaff, Schayer Karol, prof. Soleski, Świsterski, Syroczyński, dr. Till, Walichiewicz, Zacharjewicz.

Znani galicyjscy pielgrzymi na prawosławny obchód metodyjski w Petersburgu, skazani — jak wiadomo — przez Dyrekcję policji na kary aresztu 8—14 dni, wnieśli przeciw temu orzeczeniu rekurs do Namiestnictwa. Rekurs nie został uwzględniony, a orzeczenie I. instancji zatwierdzono w całej osnowie.

Mianowania. Minister ces. Domu i spraw zagranicznych, zamianował nadwornego i ministerjalnego oficjała pierwszej klasy, Jana Kraus i posiadającego tytuł adjunkta Dyrekcji urzędów pomocniczych nadwornego i ministerjalnego oficjała Iszej klasy, Adama Łukasiewicza, adjunktami Dyrekcji urzędów pomocniczych.

Nieposzanowanie języka krajowego *Dilo* żali się całkiem słusznie na Starostwo w Złoczowie, które na podanie ruskie księdza Ścisławskiego z Lacek wielkich, odpowiedziało po niemiecku.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna miasta Myślenic na posiedzeniu dnia 9go bm. nadała jednogłośnie honorowe obywatelstwo drowi Fryderykowi Zollowi, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego i posłowi na Sejm krajowy, oraz panu Leopoldowi Hendrichowi, komisarzowi powiatowemu, a obecnie kierownikowi Starostwa myślenickiego, za ich zasługi położone około dobra miasta Myślenic.

Listy z Budapesztu. P. Edmund Mochnacki, były przewodnik wycieczki polskiej do Budapesztu, otrzymał dwa listy, pisane w języku węgierskim i polskim, a to jeden od Ratha, starszego burmistrza, a drugi od pana Gerloczego, burmistrza Budapesztu.

Pierwszy brzmi: „Wielmożny panie prezesie i wielce szanowny przyjacielu! Między licznemi upominkami, które przy sposobności zmiany roku od mych przyjaciół i znajomych otrzymałem, żadne nie są tak miłemi i drogiemi nad te, któremi wielmożny pan i jego wielce szanowna familja, jakoteż i szanowni członkowie zeszłego roku tu bawiących Polaków łaskawi byli mnie obdarzyć.

Te serdeczne i odznaczające upominki są dla mnie tembardziej drogiemi, ponieważ przypominają mi one razem spędzone wesołe dnie, i tworzą zarazem nowy węzeł naszej bratniej przyjaźni. — Proszę być zapewnionym, że mnie przysłane karty, jako osobliwie drogi znak wzajemnej i trwałej sympatji przechowam i zawsze jako drogą pamiątkę uważać będę.

Przyjmij więc zatem wielmożny panie za twoje i twych zacnych kompatrjotów życzenia moje najszczersze dzięki; proszę oraz wielmożnego pana u swych kompatrjotów być tłumaczem moich uczuć; a życząc nawzajem wszystkim szczęśliwego Nowego Roku, dodaję jeszcze tę prośbę: mnie jak dotąd tak i nadal w swej łaskawej pamięci zatrzymać.

Budapeszt dnia 4. stycznia 1886 roku.
Wielmożnego pana prawdziwy wielbiciel
Rath, starszy burmistrz.“

Drugi opiewa: „Wielce szanowny panie! Zaprawdę powiedzieć mogę, iż w życiu przyjemniejszej niespodzianki nie doznałem, jak ta, którą mi wielce szanowny pan przez przysłanie licznych kart swych wielce zacnych kompatrjotów sprawiłeś, życząc mi Nowego Roku.

Te karty przechowam tembardziej jako drogie pamiątki, że są one oraz zwiastunami tej czułej sympatji, tego prawdziwego przyjacielstwa i braterskiego przywiązania, którémi ten szlachetny polski naród z Węgrami tak ściśle wiąże.

Przyjmijcie więc zatem wszyscy za tę piękną i odznaczającą grzeczność moje najszczersze i najgorętsze podziękowanie.

Wielce szanownego pana zaś proszę, przy sposobności, swoim kompatrjotom wyrazy moich wdzięcznych uczuć przetłumaczyć i do ich wiadomości łaskawie przednieść.

Przy sposobności zmiany roku, przesyłając waszej kochanej Ojczyźnie moje najszczersze życzenia, zostaję z prawdziwym szacunkiem i braterskiem pozdrowieniem.

Budapeszt dnia 3. stycznia 1886 roku.
Uniżony sługa
Karol Gerlóczy,
I. zast. burmistrza stoł. miasta.“

Menu bankietu biskupiego w Stanisławowie z dnia 10. bm.: Zupa klarowna i włoska. Szczupak z sosem holenderskim. Pasztety strasburskie. Polędwica i rozbif garnirowane. Filety sarnie z truflami. Poncz rzymski. Kuropatwy i indyki. Sałata i kompoty. Groszok i kalafiory. Budyń kasztanowy. Lody, sery, owoce. Czarna kawa.

Kosmetyki. Do rzędu sklepów, które najliczniej odwidzane bywają przez płeć piękną, przybywa odnowiony skład perfumerji niegdyś Tepy, należący obecnie do p. A. Pokornego, magistra farmacji. Wyroby jego cieszą się znacznym popytem, szczególniej woda kolońska, która zyskała sobie pewne prawo obywatelstwa w szeregu przyborów toaletowych.

Okropny wypadek zdarzył się wczoraj w domu czeladnika szewskie o, wygnańca z Prus, Jana Kowalskiego, mieszkającego przy ul. Leona Sapiehy l. 33 i zakończył się nader fatalnie, gdyż śmiercią dwojga małych dzieci. Kowalski, pełniący obecnie obowiązki latarnika, wyszedł rano na robotę, żona zaś jego Elżbieta poszła do komitetu dla wydalonych po zapomogę. Przedtem jednak zapaliła w piecu i zamknęła pomieszkanie. W łóżku przytykającem do pieca spało dwoje dzieci, 4-letnia Helena i 13-miesięczna Kazimiera. Od pieca zapaliła się słoma, którą zasłane było łóżko, w skutek czego powstał w pokoju okropny dym, a w kilka chwil buchnęły płomienie. O godz. 11. powróciła Kowalska do domu, a otworzywszy drzwi i widząc co się dzieje, zaczęła wołać o pomoc. Nikt jednak nie miał odwagi wejść do pokoju i po dłuższym dopiero czasie stróż domu zdecydował się wejść do środka i wydobyć nieszczęśliwe istoty, które niestety były już nieżywe. Rozpacz biednej matki, która utraciła drogie istoty, nie ma granic i trudno ją opisać. Na miejscu wypadku zjawił się natychmiast starszy komisarz policji p. Blaim i lekarz miejski, którzy zarządzili odesłanie zwłok do kostnicy szpitala powszechnego.

Złośliwy żart. Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*: W dniu onegdajszym u państwa *** przy ulicy Elektoralnej, odbywała się ochocza zabawa z tańcami. Tańcami dowodził pewien nie młody kawaler, który całą siłą starał się już od dawna o berło pierwszeństwa wśród młodzieży. Jegomość był solą w oku młodym ludziom, z którymi się nieustannie ubiegał o lepsze. Podczas drugiego kontredansu, w przedpokoju dał się słyszeć dzwonek. Wszedł posłaniec wręczając gospodarzowi spore zawiniątko. Pan domu po rozwinięciu paczki znalazł... wianek uwity z zeschłego liścia. a na nim napis: „Panu ***, niezmordowanemu Fikalskiemu, na pamiątkę pięćdziesięcioletniego jubileuszu jego gorliwej działalności“. Młodzież nieomieszkała doręczyć złośliwego a „bezimiennego“ podarunku w przytomności całego towarzystwa. Zirytowany tancerz opuścił towarzystwo.

Rozgniewany amant. Jan Danak, znany awanturnik, zapłonął gorącą miłością ku Barbarze St...., narzeczonej niejakiego Kr. Gdy prośby i błagania nie zdołały Barbarę skłonić do wzajemności, postanowił Danak zemścić się za zawód. I rzeczywiście, wczoraj wieczorem napadł Barbarę w sieniach domu przy ulicy Teatralnej i wybił jej oko, nadto usiłował jej narzeczonego przebić sztyletem, ukrytym w lasce. Awanturnika aresztowano.

Aresztowano sprawców kradzieży towarów w magazynie sukien Henryka Ehrlicha przy ulicy Sobieskiego l. 19, a to w osobie czeladników krawieckich Salomona Kleina i Jojny Golinger a *recte* Fiedlera. Rewizor Günsberg wyśledził, że wspomniani czeladnicy, wystarawszy się o dorobiony klucz do magazynu, wykradli ztamtąd towary, wywieźli je partjami do Przemyśla i sprzedawali za bezcen tamtejszemu kupcowi Abrahamowi Weissowi. — Szkoda wynosi około sześćset złr. wa.

Kradzież w kościele. W nocy na 4. bm. włamali się niewiadomi zbrodniarze do kościoła w Wojniłowie i zabrali srebrną, wewnątrz pozłacaną puszkę wraz z komunikantami, wartości 50 złr., kruszcowy krzyż wartości 10 złr. i parę posrebrzanych lichtarzy wartości 5 złr. Przy wyłamywaniu kutych drzwi od zakrystji musiał się sprawca tej zbrodni w rękę skaleczyć, gdyż na drzwiach tych i na progu pozostały ślady krwi.

Szajkę złodziei aresztowano onegdaj podczas nieszporów w kościele OO. Jezuitów. Od dłuższego czasu w wspomnianym kościele popełniano liczne kradzieże kieszonkowe, a sprawcy tychże, pomimo energicznych poszukiwań policji, zdołali zawsze ujść bezkarnie. Dopiero przedwczoraj wieczorem rewizor Spang urządził podczas nieszporów obławę, a „ptaszki kieszonkowe wpadły w łapkę“. Mianowicie aresztowano znanych i notowanych rzezimieszków: Adama Kołodziejczyka (z Krakowa), Marję Luźnę, Harasyma Jacyszyna, Ignacego Haleckiego i Seweryna Stefanowskiego.

Po 20 latach. Między rokiem 1866 a 1868 niepokojoną była wschodnia Galicja przez bandę rozbójników, na czele której stał Neczyperowicz. Proces tego herszta odbył się w r. 1868, a tutejszy Sąd kryminalny skazał go na 20-letnie ciężkie więzienie, które odsiaduje w Karthaus, a z którego wyjdzie 7. czerwca 1889 r., w 60 roku swego życia. Miał on licznych wspólników, między którymi odznaczał się niejaki Ehrenwald, osądzony w kilka lat później na długoletnie więzienie; inni wspólnicy, jak: Hersch Edelmann i Salomon Goldstein, zbiegli do Rosji. Co do H. Edelmanna, należał on w roku 1866 do rabunku, popełnionego u p. Franciszki Ujejskiej w Denysowie pod Tarnopolem; po schwytaniu Neczyperowicza, schronił się on do Rosji, a tutejsze Sądy ścigały go listami gończemi. W Rosji trudnił się rabunkiem i kradzieżą, a zachodzi podejrzenie, że był nawet naczelnikiem bandy rozbójników. Popełniwszy w ostatnich czasach dwa wielkie rabunki na Podolu rosyjskiem, schronił się z dwoma towarzyszami do Galicji, gdzie w jesieni 1884 schwytała go żandarmerja. Jednego z jego wspólników wydały Sądy tutejsze władzom rosyjskim, Edelman zaś i S. Goldstein pozostają w więzieniu tutejszego Sądu kryminalnego, który przeprowadza śledztwo co do zbrodni rabunku, popełnionego na szkodę pani Ujejskiej. Przy rewizji, odbytej w domu Edelmana w Skale, znaleziono ogółem 30.000 złr. w gotówce, papierach wartościowych i rozmaitych kosztownościach. (*Gaz. Lw.*)

Pożar mostu. Według relacji patrolu żandarmskiego, który w dniu 2. bm. kontrolował most kolejowy za Trzcianą, profil 142/2, spostrzeżono tam pożar, który za przybyciem strażnika kolejowego patrol ugasił. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny, ale prawdopodobnie skutkiem wypryśnięcia węgli z lokomotywy pociągu ciężarowego, które następnie wicher rozdmuchał.

Kraków 10. stycznia. (*Z teatru. — Z Sądu. — Schronisko księcia Lubomirskiego.*) — „Herod Baba“, piękna powieść nestora powieściopisarzy polskich, Kraszewskiego, dostarczyła tła do uscenizowania przez Marję Szeligę. Komedję w 4 aktach, napisaną przez wspomnianą autorkę, znaną już z innych prac dramatycznych, przedstawiono wczoraj na naszej scenie. Rzecz cała przeprowadzona jest gładko, z uwzględnieniem pięknego a pełnego humoru i dowcipu języka staropolskiego. Główna rola komedji znalazła wyborną interpratorkę w osobie p. Barszczewskiej.

Mimo zapewnień p. namiestnika, sprawa rozpoczęcia budowy schroniska imienia księcia Lubomirskiego tak przez miasto nasze i kraj cały gorąco upragniona ugrzęzła w biurach Dyrekcji kolei Północnej i w Ministerstwie wojny. O rozpoczęciu budowy z pierwszą wiosną i ukończeniu w jednym roku tej budowy mowy być nie może, gdyż po uzyskaniu zapewnień od powyższej kolei i Ministerstwa wojny będzie rozpisanym sześciotygodniowy konkurs na przedłożenie planów; następnie sporządzone zostaną kosztorysy, a dopiero w końcu licytacja na budowę samą, co przy naszym biurokratyzmie zajmie czas po dzień 1go czerwca 1886.

W kadencji lutowej Sądów przysięgłych roztrząsaną będzie od 5 lat wisząca sprawa sfałszowania rozporządzenia ostatniej woli śp. Wita hr. Żeleńskiego, właściciela klucza Słotwińskiego. Uderzającem jest w tej sprawie, iż wdowa po ś. p. Wicie Żeleńskim, aczkolwiek głównie interesowana, mimo kilkakrotnego wezwania sądowego z Paryża, do rozprawy stawić się nie chce; w skutek czego są różne domysły i szerokie pole do komentowania niepotrzebnego tej tak skandalicznej sprawy. — W tejże samej kadencji zakończy się również sprawa posła Jana Kochanowskiego, obwinionego o oszustwo przez zatajenie spadku po śp. Jordanowej. — Sprawy obiedwie są bardzo między sobą pokrewne i wyciągną na wierzch brudy warstw dominujących w naszym kraju.

Jako pendent do spraw tych ma być śledztwo, prowadzone przez Sąd powiatowy w Myślenicach co do brakującej niby gotówki w spadku po księżnej Auguście Montleart; sprawą ostatnią są zainteresowane sfery dworskie w Wiedniu i w Rzymie, zwłaszcza, iż jest domniemanie, iż księżna Augusta Montleart ciepłą ręką jednemu z książąt krwi panującej znaczne kapitały wręczyła, zkąd się tłumaczy nieznalezienie gotówki na zapisane legaty i stypendja.

Do spraw tych arcyciekawych a przykrych powrócę w najkrótszym czasie z obszernemi sprawozdaniami, zasięgniętemi z źródeł najpewniejszych.

Kraków 11. stycznia. Kronika karnawałowa ma do zapisania świetny kulig, który w kilkanaście sań z muzyką na przedzie, wyruszył w sobotę wśród śnieżnej zadymki z Krakowa, aby staropolskim zwyczajem wypróbować gościnność dworu pp. Józefów Zaleskich w Węgrzcach. Kulig odbył się według ściśle tradycją przekazanych przepisów, z wszelkiemi szykanami i popisami oratorskiemi starosty, organisty i nieodłącznego żyda. Wśród głównych tych postaci, typowo oddanych, uwijał się arlekin, przybrany w oryginalny strój XVIgo wieku — figura całkiem już w kuligach dzisiejszych zapomniana, a przyczyniająca się wielce do ich charakterystyczności. Dzielny wreszcie zastęp Krakowiaków i uroczych Krakowianek dodawał ochoty zabawie, która uczestników równie miłem, jak trwałem obdarzyła wspomnieniem.

W Weryni u hr. Zdzisława Tyszkiewicza odbyło się w dniach 7. i 8. bm. polowanie, którego rezultat był, jak nam donoszą, świetny. Ubito bowiem w lesie 700 morgów obejmującym w przeciągu sześciu godzin 1 rogacza, 1 kunę lasową, 180 zajęcy, na drugi dzień w polach 168 zajęcy, przy silnym wietrze i przenikliwej zadymce, z powodu której też jeden tryb opuszczono. Rezultat 350 sztuk w tych warunkach u nas nie jest rzeczą zwykłą, a myśliwi wyrazili gospodarzowi zupełne uznanie, że sam nie będąc zamiłowanym myśliwym, tak starannie i coraz więcej podnosić umie stan zwierzyny. Polowanie nadto zorganizowane było wzorowo, poszło wszystko gładko, spokojnie, szybko, a że, mówiąc nawiasem, i myśliwi strzelali dobrze (w lesie, po większej części w gąszczach, na 182 sztuk 360 strzałów), więc zbytecznem dodawać, że wracali wieczorem w najlepszych humorach, zabawiając się do poźna w gościnnym domu gospodarza wesołą o wydarzeniach dnia pogadanką.

Leżajsk 3. stycznia. Teatr Rozmaitości pana K. Dulemby bawił u nas przez święta i dał cztery przedstawienia ku zupełnemu zadowoleniu tutejszej publiczności; żałować musimy, że p. Dulemba zjechał do nas w tak niefortunny czas, że nie każdy mógł korzystać z przedstawień, jednakowoż sumienna praca artystów zawsze znajdzie poparcie, to też ostatnie dwa przedstawienia powiodły się w zupełności. P. Zielińskiemu, jak z poprzednich lat pobytu jego w Leżajsku jeszcze za Dyrekcji śp. Grafczyńskiego, tak i teraz należy się pierwszeństwo; wyborną grą i charakterystyką zjednał sobie powszechne uznanie. Panie Kwiatkowska i Januszowa za wyborne oddanie ról Pawłowej i Eulalji w „Kawalerze marcowym“, jak również w komedji „Jeden krоć“ baronowej Szarzalskiej, zasługują na pochlebną wzmiankę. Towarzystwo to udaje się do Lubaczowa — życzymy „Szczęść Boże!“

Łęczyca. W tych dniach w jednym z Sądów gminnych w Łęczyckiem, jak donosi *Słowo* warszawskie, sądzoną była sprawa o samowolę, która w całej okolicy nabrała rozgłosu. W pewnej wsi zuchwały parobek, wszczęwszy kłótnię z zarządzającym, zelżył go i pokaleczył. Właściciel majątku niechcąc trzymać u siebie tak niebezpiecznego służącego, kazał mu natychmiast wyprowadzić się z dworskiego mieszkania, a gdy ten rozkazu nie posłuchał, polecił wyjąć drzwi i okna z jego mieszkania, by tym sposobem zmusić niepożądanego lokatora do bezzwłocznego wyprowadzenia się. Parobek wniósł skargę do Sądu gminnego, który dopatrując się w postępku dziedzica samowoli, skazał go na 4 dni aresztu. Komplet sądzący, jak donoszą *Kaliszaninowi*, składał się z trzech obywateli ziemskich, ludzi podobno rozumnych i w okolicy szanowanych.

Wiedeń 11. stycznia. Od soboty wieczór do niedzieli rano trwała tu przy silnym wichrze niezwykła nawalnica śnieżna. Ruch na ulicach jest bardzo utrudniony. Spóźniło się też skutkiem tego wiele pociągów kolejowych. Tramwaje tutejsze mogły kursować dopiero od godz. wpół do 10. zrana wczoraj. Kurs tramwajów na przedmieściach był częściowo przerwany.

Samobójstwo. W Wiedniu wydarzył się wypadek, który do głębi poruszył umysły. Kobieta przeszło pięćdziesięcioletnia odebrała sobie życie, nie mogąc dłużej patrzeć na cierpienia swej 83-letniej matki, przykutej od lat kilkunastu do łoża niemocy. Samobójczyni nazywała się Karolina King, była wdową po urzędniku ministerjalnym i jest matką dorosłego syna, urzędnika Magistratu. Kochała ona namiętnie swą starą matkę, nie odstępowała jej dniem i nocą, co naturalnie zdenerwowało ją nad wyraz. Nie mogąc dłużej patrzeć na cierpienia staruszki, odebrała sobie w obecności swego syna życie wystrzałem z rewolweru.

Daniel Chodowiecki. „Adressbuch“ miasta Berlina z roku 1780 wspomina pomiędzy innemi: „Daniel Chodowiecki, członek król. Akademji sztuk pięknych. Słynny ten malarz miniaturowy, rysownik i sztycharz urodził się w marcu w roku 1726 i mieszka przy Behrenstrasse w domu własnym.“

Przeciw ukąszeniu jadowitej żmyi jest, według zaręczeń lekarzy brazylijskich, najlepszym mangan potażu. W wielu przypadkach, gdzie skutki ukąszenia najjadowitszych żmij już w bardzo groźnej formie się przedstawiały, zastrzyknięcie owego środka okazywało się bardzo skutecznem. Jeden z dzienników radzi, aby w każdej wsi nauczyciel, sołtys lub inna jaka odpowiednia osoba miała ten środek w domu i pouczoną była jak go wstrzykiwać.

Praca więźniów w Anglji. W obec agitacji, jaką rozwinięto w kołach przemysłowych w Austrji przeciw pracy więźniów, nie będzie bez interesu, podać jej rezultaty w Anglji, gdzie przedewszystkiem przeprowadzono ją systematycznie i według ściśle określonego planu. Według ogłoszonego właśnie sprawozdania komisji dla więzień od marca 1884 r. do tegoż miesiąca roku 1885, było zajętych w więzieniach przecięciowo dziennie 15709 osób. Wartość wyprodukowanej przez nie pracy podano w sprawozdaniu na 124.333 funt. szterl., czyli 9 szylingów 5 pens. na głowę. Z tego przypada 43.161 funtów szterl. na wyroby przemysłu, 23.531 funt. szterl. na roboty przy budowlach, drogach itp., a 57.641 funt. szterl. reprezentuje wartość pracy, uskutecznionej w interesie zwykłej służby więziennej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. O Marcelinie Sembrich-Kochańskiej, która znajduje się obecnie w Berlinie, gdzie wystąpi kilka razy w koncertach, podają dzienniki tamtejsze następujące daty: Marcelina Sembrich, Polka, urodzona w r. 1858, jest najmłodszą z współczesnych sławnych śpiewaczek. Już w 4 roku życia rozpoczęła naukę gry na fortepianie, a w 6 na skrzypcach. Śpiewu uczyła się dopiero w r. 1875 w konserwatorjum wiedeńskiem. Pani Sembrich (nazwisko matki śpiewaczki) zawdzięcza swój rychły rozgłos głównie dyrektorowi londyńskiego „Coventgarden,“ p. Gye, który oceniwszy właściwie jej głos, przyspieszył jej sławę.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie wesołego utworu St. Dobrzańskiego p. t. „Żołnierz królowej Madagaskaru“ — powiodło się wcale poprawnie. Artyści grali z werwą i humorem, a publiczność bawiła się doskonale.

Repertuar teatralny. We wtorek: „Faust“ (trzeci gościnny występ panny Elly Russel i pierwszy występ p. H. Duzensi, tenorzysty).

We środę: „Wielki człowiek do małych interesów.“

We czwartek: „Marta“ (ostatni występ panny Elly Russel i drugi występ p. Duzensi).

* W sobotę ukaże się po raz pierwszy „Jadwiga“ p. Jareckiego.

Benefisy. W tym miesiącu odbędą się benefisowe przedstawienia pani Kasprowicz, Stachowicz i Woleńskiej. Ta ostatnia wybrała na swój benefis sztukę p. t. „Margrabina de Villmer.“

Nowa opera. Dyrygent naszego Towarzystwa muzycznego, p. Jan Gall, który zdobył sobie za granicą zasłużone uznanie jako kompozytor pieśni, pracuje obecnie nad trzyaktową operą. Treść libretta zaczerpnął autor tegoż ze znanej Szekspirowskiej komedji „Wieczór trzech króli“, a pisane jest w języku niemieckim. Nowa opera nosić będzie tytuł „Viola“ i ma być wystawioną po raz pierwszy w Weimarze. — Dlaczego nie u nas?

Odczyty dla kobiet. Szereg tegorocznych odczytów dla kobiet rozpoczął dnia 30. grudnia z r. p. dr. med. Oskar Widman wykładem „O najnowszych badaniach Pasteur'a.“ Szanowny prelegent podał historyczny i krytyczny pogląd na szczepienie chorób zakaźnych i przedstawił metodę Pasteur'a, wyciągając wniosek, że ta kwestja nie jest jeszcze zupełnie rozstrzygniętą. W końcu podał kilka ciekawych szczegółów, tak z wyników badań Pasteur'a, jakoteż z praktyki własnej.

Następny odczyt p. Zygmunta Sawczyńskiego: „Z dziedziny pedagogiki“ odbędzie się we środę dnia 13. bm. w sali ratuszowej.

Początek odczytu z uderzeniem godziny 5. po południu.

W Nowym Jorku zaczął wychodzić tygodnik *Głosy litewskie*, pod kierunkiem Jana Szlupasa. Pismo wydawane jest po litewsku.

Z izby sądowej.

(Losowanie sędziów przysięgłych).

Na pierwszą zwyczajną kadencję Sądów przysięgłych która w tutejszym Sądzie kryminalnym rozpocznie się dnia 1. lutego b. r. zostali wylosowani jako główni przysięgli pp.: dr. Bylicki Władysław lekarz, Wojciechowski Stanisław kupiec, Letz Samuel Jonas właściciel realności, Dubernas Franciszek Józef właśc. realn., Zach Owadie kupiec, Lang Bronisław właśc. dóbr Wieczorki *ad* Wolica, Nazalewicz Jan właśc. realn., Klein Robert browarnik, Klimowicz Antoni właśc. realn., Bykowski Juljusz profesor szkoły Politechnicznej Ramuld Ludwik budowniczy, Drexler Ignacy kupiec, Misiakiewicz Franciszek właśc. realn., Reiss Juljusz kupiec, Puchalski Ludwik właśc. realn. dr. Janowicz Aleksander profesor Uniwersytetu, dr. Kawczyński Maksymiljan docent na Wszechnicy, Ehrlich Franciszek kupiec, dr. Gryziecki Szczęsny profesor Uniwersytetu, Fedyk Ludwik

właśc. realn., Czerkawski Władysław dzierżawca dóbr Gaje, Breuer Jan właśc. dóbr Suchowola, Bielecki Piotr właśc. realn., dr. Kollischer Henryk właśc. fabryki papieru w Czerlanach, Stroh Eljasz właśc. realn., Kreyser Oskar komisant, Zwilling Jakób budowniczy, Hulimka Teodor właś. dóbr Chłopiatyn, dr. Papée Fryderyk *amanuensis* biblioteki uniwersyteckiej, dr. Bliziński Kazimierz adwokat, dr. Stromenger Karol adwokat, Zbrożek Władysław właśc. dóbr Wierbiąż, Kranze Zygm. właśc. dóbr Domażyra, Naklik Juljusz Karol, wł. realn., Klärmann Salomon komisant, Kliszewski St. właśc. realn.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp.: Filowicz Mikołaj właśc. realn., Kasparek Jan Rudolf emerytowany starosta, Bratkowski Adam (syn) blacharz, Orzechowski Antoni rewident Wydziału krajowego, Zipper Izrael właśc. realn., Starzyk Paweł księgarz, Guttmann Chaim oberżysta i wł. realn., dr. Bielski Józef lekarz, Machnicki Jan, wł. realn.

Rada miasta Krakowa.

Kraków dnia 11. stycznia. Przed rozpoczęciem dalszych obrad nad budżetem wyjaśnił prezydent miasta, że według informacji zasiągniętej w Starostwie, Instytucie technicznym i Inspektoracie Rady szkolnej okręgowej, o zamknięciu wieczornej wyższej szkoły rękodzielniczej mowy być nie może, gdyż około 50 słuchaczy zapisało się na te kursa.

Następnie uchwalono jako zasadę, aby sierociniec męski umieszczony w Zakładzie księży Zmartwychwstańców pod opieką księdza Siemieńskiego, zaś dziewczęta w Zakładzie Sióstr miłosierdzia na Kazimierzu i aby obydwom tym zakładom na koszta założenia udzielono subwencję w kwocie po 1000 złr.

Nad żądaniem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, aby pozwolono na założenie w gazonośnych pod chodnikami miejskiemi Rada miasta przeszła do porządku dziennego.

W następnej debacie budżetowej przyjęto wydatki na oświetlenie miasta i wydatki na utrzymanie plantacyj.

W tytule szkolnym uchwalono zasygnowanie kwotę 55.070 złr. jako należytość 12-to procentową na cele szkół ludowych, również wszystkie wydatki na najem i utrzymanie odpowiednie lokali szkolnych.

Także uchwalono wszelkie kredyta zasiłkowe dla szkół i zakładów naukowych, na Muzeum narodowe, szkołę przemysłu artystycznego, na Muzeum techniczne i na wieczorne szkoły rzemieślnicze.

W końcu posiedzenia uchwalono również wszelkie wydatki z tytułu dobroczynności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Gremjum chrześcijańskich kupców i przemysłowców odbędzie się 13. stycznia we środę o godzinie 7. wieczorem w sali posiedzeń Izby handlowo-przemysłowej w Ratuszu. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie z czynności. 3. Sprawozdanie skarbnika. 4. Wnioski na zmianę statutu. 5. Handel na wschodzie. 6. Utworzenie spółki eksportowej.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Na wczorajszem posiedzeniu wybrano prezydentem p. Simona, wiceprezydentem p. Kisielka, prowizorycznym prezydentem p. Epsteina, a rewidentem kasy p. Schayera. Następnie wybrani zostali ponownie do komisji certyfikacyjnej pp. Baczewski, Chajes, Gall, Gołąb, Miączyński, Michalski i Schayer; do komisji kolejowej: pp. Baczewski, Gall, Gubrynowicz, Kisielka, Niemczynowski, Pepys, Rosenman, Simon, Sokal, Świderski; do komisji regulaminowej: pp. Dymet, Gubrynowicz, Kisielka, Mikolasz, Niemczynowski, Simon i Schayer. P. Gall wybrany został delegatem do komisji miejskiej dla oznaczenia cen maksymalnych, a p. Thom delegatem do ankiety młynarskiej w Wiedniu, która się odbędzie w połowie stycznia br. Towarzystwo gospodarcze wydelegowało do tej ankiety dra Rutowskiego.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 8. stycznia 1886.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa złr. 5·75 do 6·85, pszenica biała — do —, pszenica na termin — do —, żyto gotowe złr. 5·— do 5·40, żyto na termin — do —, owies na nasienie złr. — do —, owies obroczny złr. 5·50 6·25, jęczmień browarny złr. 5·25 do 7·—, jęczmień na termin złr. — do — złr. —, rzepak nominalnie złr. — do — złr. —, rzepak nowy złr. 9·— do 10·—, lniana złr. — do — złr. —, groch cieny do gotowania 6·— do 8·25, groch obroczny — do — złr. —, wyka na nasienie złr. 4·— do złr. 5·—, wyka obroczna złr. — do —, bobik 5·— złr. 5·50 do —, hreczka złr. 5·75 do 6·50, kukurudza złr. 5·25 do 4·50, chmiel za 50 kilo złr. — do —, chmiel nowy 45 do 50 —, koniczyna czerwona złr. 35·— do 42·—, koniczyna biała złr. — do —, koniczyna szwedzka złr. — do —, spirytus za 10.000 lit. proc. — do —, spirytus na termin — do —.

Losy państwowe z r. 1854. Wyciągnięto następujące 44 serje: 27 104 106 195 261 407 497 536 538 739 867 910 1012 1331 1495 1575 1614 1694 1913 1956 2017 2065 2235 2377 2494 2557 2595 2690 2757 2815 2885 2927 3196 3229 3251 3363 3387 3629 3652 3750 3958 3986 3989 i 3999.

Losowanie premij powyższych serji odbędzie się 1. kwietnia rb.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. stycznia.

Dilo nazywa wprawdzie wypowiedzianą w Sejmie mowę ks. biskupa Pelesza programową, jednakowoż cytuje z niej tylko te ustępy, w których czcigodny książę Kościoła daje odprawę pp. Torosiewiczowi i Golejewskiemu. Co się zaś tyczy odprawy, danej ks. Kaczale, zamieszcza z niej tylko ustęp nawiasowy, przyznający ks. Kaczale narodowe tendencje. Ustęp, zbijający twierdzenie, jakoby Unja została Rusinom narzucona przez Polaków — jest pominięty.

Czytamy w *Czasie*: Znane baśnie o powstańcach, które jesienią obiegały w czterech powiatach zachodnie galicyjskich, a w jednym powiecie pilzneńskim, nawet już były wywołały ruch niespokojny między ludnością włościańską, przycichły były zupełnie, dzięki wczesnej a przytem energicznej interwencji władz. Dopiero w ostatnich czasach wyskoczyły znowu baśnie podobne i to w powiecie tarnobrzeskim, w którym się już raz wyjęło w innym pogranicznym, koło Tarnobrzega. Zaczęto tam rozpowiadać sobie, że pewien poważny obywatel, znany i szanowany w całej okolicy, werbuje ochotników do powstania i płaci każdemu na rękę po 50 złr., a z chwilą wejścia w szeregi po 200 złr. Rzecz naturalna, że nie brakło głów ciemnych, w których bredni ta kołkiem utkwiła. I teraz jednak władza w porę wystąpiła z interwencją. Jeszcze brednia ta tak się nie rozbiegła, żeby nie można było dojść po nitce do kłębka. Jeden z gorliwszych propagatorów niepokojącej baśni jest pod kluczem i zapewne wyśpiewa wszystko, co wie o genezie urojeń powstańczych. — Rzecz oczywiście nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa, bo widok jednego uwięzionego otrzeźwi i uspokoi wszystkich ciemnych a łatwowiernych przytem włościan. W każdym razie jednak na obywatelstwo i duchowieństwo spada obowiązek pilnego czuwania wspierania i władzy. Czy brednia Tarnobrzeska o werbowaniu do powstania jest tylko echem pilznieńskich baśni o gromadzeniu się powstańców w tamtejszych lasach, czy czemś całkiem nowem, to się dopiero pokaże. W każdym razie rzecz to poważna, której lekko traktować nie można.

W korespondencji stanisławowskiej opisującej uroczystość intronizacji ks. biskupa Pelesza, a zamieszczonej we wczorajszym numerze Dziennika zaszła niedokładność w doniesieniu, iż Wydział krajowy reprezentowany był w tej uroczystości przez dra Hoszarda, albowiem jak donosiliśmy poprzednio, Rada Wydziału kraj. delegowała na tę uroczystość członków swoich hr. Władysława Badeniego i dr. Hoszarda i jak to z dalszego doniesienia naszego korespondenta wynika, właśnie hr. Badeni wniósł imieniem Reprezentacji krajowej przyjęty z zapałem toast na cześć duchowieństwa dyecezji stanisławowskiej.

Fremdenblatt zapisując wiadomość o ponownem zebraniu się Rady państwa w dniu 26. bm., donosi, iż na pierwszem posiedzeniu ma odbyć się pierwsze czytanie wniosku hr. Coroniniego, domagającego się urządzenia Trybunału wyborczego. Nowy wybór prezydjum Izby deputowanych, odbędzie się prawdopodobnie dopiero na drugiem posiedzeniu.

Nadeszło już najwyższe zatwierdzenie dalszych tegorocznych uchwał sejmowych o przyzwolenie na pobór wyższych dodatków gminnych. Mianowicie zatwierdzone zostały uchwały tego rodzaju dla gmin Bór Wilkowicki, Klucznikowice, Kruki, Rypianka, Zagrodki, Lubycza i Starypsy.

Wiener Zeitung pisze: Ogólna liczba wydalonych z Prus a przybyłych do Galicji rodzin z pod panowania rosyjskiego, wynosiła z końcem grudnia r. z. 370 z 1188 osobami, z których większa część została pomieszczoną przez komitety pomocnicze, fungujące w Krakowie i we Lwowi. Liczba wydalonych z Prus, a przybyłych do Galicji rodzin polskich, posiadających obywatelstwo austrjackie, wynosiła 115, z których prawie wszystkie znalazły pomieszczenie i zatrudnienie w swoim kraju rodzinnym.

Narodni Listy donoszą z Wiednia, że w Ministerstwie spraw zewnętrznych nie uważają sytuację za niebezpieczną. Z całą ufnością liczą na cara i jego chęć utrzymania pokoju, a polityka hr. Kalnoky'ego opiera się stale o politykę Rosji. Możliwość wojny turecko-greckiej nie jest wprawdzie wykluczoną zdaje się jednak, że będzie ją można łatwo zlokalizować. Nie wątpią również w wiedeńskich sferach dyplomatycznych o rychłem zawarciu między Serbją a Bułgarją pokoju, którego sobie obie strony życzą. Inaczej osądzają sytuację w zagranicznych sferach dyplomatycznych.

Dzienniki czeskie przewidują wybuch wojny. Ciągłe zbrojenie się Serbji każe się tego spodziewać, a nadto jestto jedyny ratunek dla króla Milana. Rząd serbski nie traktuje na serjo dotychczasowych rokowań ugodowych. Prócz tego spodziewać się należy ze strony Grecji lada chwila wypowiedzenia wojny Turcji.

W końcu zasługuje jeszcze na uwagę nota wystosowana przez księcia czarnogórskiego do Porty, do której sfery dyplomatyczne wielkie przywiązują znaczenie.

Ton noty, redagowany, jak się zdaje w Petersburgu, jest bardzo ostry i wojowniczy. Rosja życzy sobie wojny, by utrzymać swe znaczenie w Bułgarji i by mieć gwarancję przeciw przyszłej polityce antyrosyjskiej księcia Aleksandra. Rosja nie na to walczyła przeciw Turcji, by przed bramami Stambułu tworzyć nieprzyjazne dla Rosji państwo, któreby zniszczyło jej wiekową politykę i wstrzymało ją w pochodzie na Stambuł. Car nie może uznać unji, nie mając żądanych przez siebie gwarancyj. w przeciwnym bowiem razie cała wschodnia polityka Rosji poniosłaby wielką i doniosłą klęskę.

W Belgradzie odbywają się ciągle konferencje między przywódcami rozmaitych stronnictw, które mają doprowadzić do utworzenia większości dla ewentualnego objęcia rządów po ustąpieniu Garaszanina. Program koalicyjny pragnie bronić energicznie interesów Serbji, utrzymać równie przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami bez jednostronnego opierania się o jedno cesarstwo, oszczędność w wydatkach i uwolnienie ekonomicznego rozwoju kraju od opieki i wpływów zagranicznych. Do załatwienia sprawy bułgarskiej popierać będą zjednoczone stronnictwa obecny gabinet, poczem koniecznem będzie złożenie nowego Ministerstwa.

Sejm galicyjski.

(3. sesja V. perjodu.)

Lwów 11. stycznia.

(Posiedzenie dziewiętnaste).

(Dokończenie.)

W dalszym ciągu następuje sprawozdanie komisji rybackiej z przedłożonych przez Wydział krajowy projektów ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybactwa oraz ustawy o ochronie rybactwa. (Spr. p. Bobrzyński.)

P. Bobczyński zabiera głos i oświadcza, że ustawa jest wprawdzie napisaną bardzo pięknie i bardzo elegancko, ale mimo to nie jest praktyczną. Układali ją fachowi prawnicy, którzy żyją paragrafami, ale ta ustawa winna być zrobioną dla nas, właścicieli brzegów. Niesłusznem się wydaje przedewszystkiem mowcy, by odbierać prawo rybołostwa od dotychczasowych właścicieli i oddać je gminie. W dalszym ciągu wykazuje mowca niepraktyczność i niestosowność pojedynczych ustępów projekowanej ustawy. Wydział ma dzielić kraj na rewiry i wydzierżawić. Wiadomo zaś, że dzierżawić nikt inny nie będzie tylko żyd. (*Wesołość.*) Ten bowiem da więcej aniżeli inny, jeśli w tem będzie miał interes. Będzie on wyzyskiwał swoje stanowisko, robił szkody w polu, będzie plądrował i sekował naszych ludzi. Ponieważ jednak dzierżawca żyd nie będzie sam mógł zarządzać wszystkich rewirów, odda więc część w subarendę innemu żydziukowi i ten znowu będzie sekował naszych ludzi.

Mowca przypomina jeszcze kilka przykrości w razie gdybyśmy mieli dzierżawców w chałacie, którzy się na nas całą czeredą zwalą. (*Śmiech w Izbie*). Wśród ogólnej wesołości i głośnego śmiechu Izby opowiada mowca o dzierżawie jaką wziął hrabia Artur Potocki od arcyksięcia Albrechta, na której zarobił zaledwie 36 złr. Kraj zdaniem mowcy i tego mieć nie będzie. Nakładając wiele ciężarów na obywateli nie przysparzamy krajowi żadnych korzyści. Dla tego prosi mowca o odroczenie sprawy do przyszłej sesji, by tymczasem zasięgnąć zapatrywania różnych sfer interesowanych. Mowca przypomina sobie jeszcze jedną okoliczność a mianowicie regulację rzek, której dzierżawcy w różny sposób będą się starali przeszkodzić. Gdyby się Izba nie zechciała zgodzić na wniosek mowcy, wówczas grozi on wielu poprawkami do rozmaitych paragrafów ustawy. Grzeczność sama wymaga, byśmy się wpierw zapytali tych, których ta ustawa obchodzi, czy ona będzie dla nich dogodną. Mowca przemawia po raz pierwszy a może i ostatni, a przemawia dla tego, że czuje całą doniosłość sprawy.

P. Artur Potocki polemizuje z wywodami p. Bobczyńskiego. Mowca przypomina, że obecna ustawa ma wypełnić lukę w naszem prawodawstwie krajowem. Wywody prawne zostawia sprawozdawcy i przechodzi do najważniejszych zarzutów, jakie czynił poprzedni mowca §-fowi 5. projektu o objęciu rybactwa w zarząd kraju. Mowca wykazuje, że całe nasze dotychczasowe rybołostwo było dzikiem, a przedłożona ustawa ma na celu ująć je w pewne karby i ramy. — Ograniczenie prawa własności, jakie wytyka p. Bobczyński, ma także miejsce w ustawie o polowaniu. W dalszym ciągu opowiada mowca, jak sobie wyobraża przeprowadzenie i uregulowanie rybołostwa i zbija zarzuty, czynione projektowi ze względów skarbowych. Koszta utrzymania inspektorów i nowych posterunków żandarmerji na ochronę granic i rewirów nie będą wcale tak znaczne, by się sowicie nie opłaciły. Co do dzierżawy, o której mówił p. Bobczyński, rzecz ma się tak, że łowiono ryby w kilku ledwie dniach i to li dla zabawy, z czego się okazuje, że zysk w przeciągu roku mógłby być znacznie większy dla tego, któryby się zajął rybołostwem dla zysku. Mowca prosi Izbę, by przyjęła przedłożony przez komisję projekt.

Sprawozdawca p. Bobrzyński zwraca uwagę Izby, że w chwili przesilenia ekonomicznego nadarza się jej sposobność otwarcia krajowi nowego i niezużytego źródła dochodu. Mowca nie przeczy, że będą trudności przy wprowadzeniu tej ustawy. Ale takie same trudności nastręczają się przy wprowadzeniu każdej nowej ustawy i nowej instytucji.

Wniosek p. Bobczyńskiego odesłania sprawy do Wydziału krajowego został odrzucony.

Na tem przerwano obrady. Koniec posiedzenia o godz. 2. minut 50.

Lwów 12. stycznia.

(Posiedzenie dwudzieste).

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11. m. 35.

Sekretarz hr. St. Badeni odczytuje następujący spis petycyj:

Wydział powiatowy w Jaśle, p. p. Scipiona, w sprawie podniesienia rolnictwa. — Grzegorz Wilecki, emerytowany poborca podatkowy, p. p. Waygarta, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia jego syna w Zakładzie kulparkowskim.— Tomasz Dobrowolski, kierownik szkoły w Strussowie, p. p. Łazarskiego, o przyznanie mu 3-go pięciolecia. — Gmina Prusy, p. p. Bilińskiego, o zapomogę na budowę cerkwi. — Klemens Gabryel, nauczyciel w Łętowicach, p. p. Madeyskiego, o przyznanie mu 1. i 2. pięciolecia. — Obszar dworski w Załuczu, p. p. Golejewskiego, o subwencję na budowle ochronne na rzece Czeremoszu. — Zwierzchność gminna w Peczeniżynie, p. p. Kuczkowskiego, o zapomogę i pożyczkę bezprocentową na budowę szkoły. — Nauczyciele szkół ludowych w Kołomyi, p. p. Kuczkowskiego, o przyznanie im dodatku drożyźnianego. — Zwierzchność gminna w Peczeniżynie, p. p. Kuczkowskiego, o zezwolenie na pobór opłaty od piwa wprowadzanego w obręb gminy. Emilja Treter, nauczycielka prywatna, p. p. Romańczuka, o wsparcie. — Michał Morawski, emerytowany nauczyciel, p. p. Kopycińskiego, o zapomogę i podwyższenie emerytury. — Kilkanaście gmin okręgu sądowego w Olesku, p. p. Jaworskiego, o nieuwzględnienie petycji w sprawie przeniesienia siedziby Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec — Gmina Konty pow. Złoczowskiego, p. p. Jaworskiego, w sprawie zabronienia dowolnego rozdzielania gruntów włościańskich. — Rada szkolna miejscowa w Dąbrowie, powiatu Chrzanowskiego, p. p. Artura Potockiego, o podwyższenie płacy nauczycielom tamtejszej szkoły.—Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie, p. p. Artura Potockiego, o subwencję 2000 zł. na pierwszy nakład mapy obrazowej ryb krajowych.—Wydział powiatowy w Limanowie, p. p. Struszkiewicza, o uchylenie rozporządzenia ck. Namiestnictwa tyczącego się paszportów dla koni. — Wydział powiatowy w Starem mieście, p. p. Bereźnickiego, w sprawie rewizji przywilejów Banku austro-węgierskiego.—Michał Dzikiewicz, nauczyciel w Assmundzie, p. p. Pławickiego, o zapomogę. — Wydział powiatowy w Bohorodczanach, p. p. Strasera, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych. — Zwierzchność gminy Czajkowice, p. p. Jankę, o przyspieszenie regulacji górnego Dniestru.— Franciszek Jędrzej Daniszewski, kandydat nauczycielski dla szkół przemysłowych, p. p. Małeckiego, o zapomogę.— Wydział powiatowy w Mościskach, p. p. Stanisława Stadnickiego, w sprawie rozszerzenia opustów podatkowych, z powodu klęsk elementarnych i na szkody zrządzone przez myszy.— Gmina i obszar dworski Dynów, p. p. Kozłowskiego, o ustanowienie Sądu powiatowego tamże. —Komitet spółki wodnej dla regulacji górnego Wisłoka, p. p. Kozłowskiego, o uznanie te o przedsiębiorstwa za krajowe. — Zwierzchność gminna w Białej, powiatu Tarnopolskiego, p. p. Korytowskiego, o zapomogę na spłacenie budynku szkolnego.—Juljusz Wójcikiewicz uczeń sztuk pięknych w Krakowie, p. p. Tarnowskiego, o zapomogę na dalsze kształcenie się zagranicą.— Stowarzyszenie „Schomer Izrael" p. p. Goldmana w sprawie zmiany ustawy o święceniu niedzieli w tym kierunku, aby ustawa ta nie obowiązywała kupców i przemysłowców wyznania mojżeszowego. — Franciszek Płaczek, nauczyciel w Niepołomicach, p. p. Struszkiewicza, o podwyższenie płacy.

Z porządku dziennego następuje szczegółowa dyskusja nad sprawozdaniem komisji rybackiej.

Do §. 1. zabiera głos p. Lasocki, który nie chce się z tem zgodzić, by z Izby wyszły ustawy o stylu złym i wnosi do §. 1. poprawkę, przeciw której występuje jednak sprawozdawca p. Bobrzyński. Poprawka wniesiona nie jest zdaniem sprawozdawcy stylistyczną, ale prawniczą, przeciw której z całą stanowczością występuje.

Poprawkę odrzucono, a przyjęto §. 1. według brzmienia komisji.

Do §. 2. zabiera głos p. Bobczyński i zaczyna stawiać zapowiedziane wczoraj poprawki. Zdaniem mowcy §. ten niesłusznie przyznaje gminie prawo, jakie przedtem posiadali pojedynczy jej członkowie. Do tego samego wnosi p. Lasocki kilka poprawek stylistycznych.

Sprawozdawca p. Bobrzyński robi ogólną uwagę, że poprawki stylistyczne winne się stawiać tylko tam, gdzie zachodzi konieczna potrzeba. Poprawce wniesionej przez p. Bobczyńskiego sprzeciwia się sprawozdawca stanowczo wskazując na trudności, jakieby powstały, gdyby pojedynczym członkom przyznano prawo rybołostwa. P. Bobczyński cofnął swoją poprawkę. Paragraf przyjęto według tekstu komisji.

§. 3. przyjęto bez zmiany.

Do §. 4. który opiewa: „Do ryb w myśl niniejszej ustawy liczą się i raki" stawia poseł Romanowicz poprawkę stylistyczną z którą się zgadza p. Lasocki. Po kilkakrotnem głosowaniu okazało się, że za poprawką głosowało 50 przeciw 43 posłów. Została zatem przyjętą.

Godz. 1. Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 12. stycznia. Z bilansu Banku austro-węgierskiego za r. 1885 okazuje się, że dochód całoroczny wynosi 5.810.516 zł. i równa się procentowi po 6·5 od sta. Należący się Bankowi dług państwowy wynosi 79 miljonów.

Buda-Peszt 12. stycznia. *Budapester Correspondenz* donosi z Belgradu, że na wypadek połączenia Bułgarji z Rumelją żąda Serbja jako odszkodowania Widyniu i okręgu Trn. Dalej miał Rząd serbski oświadczyć, iż nie uiści żadnego odszkodowania wojennego, a gdyby się Bułgarja na to nie zgodziła, gotów jest prowadzić dalej wojnę.

Buda-Peszt 12. stycznia. Tutejszy dyrektor Policji Töröck użala się w sprawozdaniu kwartalnem, że gra w „ferbla" stała się „chorobą" stolicy węgierskiej. Według skarg rodziców, majstrów i policji choroba ta niszczy egzystencję licznych rodzin. Rada miejska wniosła petycję do Rządu, ażeby zakazał grę „ferbla".

Londyn 12. stycznia. Niemiecki okręt „Albatros" zajął wyspę Samoę w Australji. Król uciekł. Angielscy i amerykańscy konsulowie zaprotestowali. W tutejszych kołach politycznych panuje z tego powodu wielkie rozgoryczenie.

Berlin 12. stycznia. Sprawa obsadzenia biskupstwa poznańsko-gnieznieńskiego została już załatwioną. Nazwisko biskupa trzyma Rząd jeszcze w tajemnicy. Z Rzymu donoszą, że Waniura nie został mianowany biskupem.

(N.) **Petersburg** 10. stycznia. (*Pocztą do granicy*). Wielki książę Michał, stryj cara, popadł w niełaskę z powodu wielce nieprzyjaznych wystąpień przeciw Austrji. Polecono mu zamieszkać stale w dobrach swych na Kaukazie.

Kraków 11. stycznia (wieczór). Pociąg osobowy przejechał na śmierć między stacją Biadoliny a Bogumiłowicami budnika kolejowego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12. stycznie. Na cześć namiestnika Dalmacji Cornara odbył się świetny bankiet, w którym zięła udział cała jeneralicja i cały sztab jeneralny. Pojedyncze pułki zastąpione były przez deputacje. Fmp. baron Beck wniósł toast na cześć cesarza, a arcyks. Leopold, na cześć Cornara, który odpowiedział toastem na cześć armji.

Belgrad 12. stycznia. Wiadomości o dymisji ministra Marynkowicza i konferencjach przewódców stronnictw pod prezydencją króla są nieuzasadnione.

Kopenhaga 12. stycznia. Najwyższa instancja potwierdziła wyrok przeciw prezydentowi folkethyngu Bergowi, który skazany został na sześ iomiesięczną karę więzienia za gwałtowne wydalenie ministra policji z mownicy podczas zgromadzenia politycznego w Holstebro.

Petersburg 11. stycznia. Akademja Umiejętności wybrała arcyksięcia Rudolfa członkiem honorowym.

Belgrad 11. stycznia. Mijatowicz przybył tu i konferował dziś z ministrem spraw zagranicznych i z królem. Serbja proponuje Bukareszt na miejsce rokowań pokojowych.

Madryt 12. stycznia. Gubernator wojskowy Kartageny uwiadomiony został tej nocy, że fort St. Julien podniósł rokosz. Fort ten położony jest blisko morza, na najdalszej linji obronnej. Pod osłoną ciemności zbliżył się pewien sierżant na czele bandy chłopów do fortu, a drugi sierżant, który był na straży, otworzył bramę. Powstańcy wpadli i związali gubernatora fortu. Uwiadomiony o tem jenerał Fejardo udał się się tam na czele pięciu kompanij wojska, a pozostawiwszy je w odpowiedniem oddaleniu, zbliżył się z czterema żandarmami do fortu. Powstańcy dali ognia i ranili jenerała czterema kulami. Gdy załoga fortu nie chciała popierać powstańców, uciekli chłopi wschodami prowadzącemi ku morzu. Kartagena jest spokojną. Według depesz prywatnych wznosili powstańcy okrzyki na cześć Rzeczypospolitej.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 11. stycznia (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 218·50 do 222·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·— do 228·50, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 220·— do 225·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·65 do 100·65, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·55 do 91·55, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·65 do 100·65, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·45 do 88·45, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·75 do 102·75, Banku hip. gal. 5% 96·60 do 97·60, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 56·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 103·— do 104·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 97·— do 98·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 90·50 do 91·50, Losy miasta Krakowa —·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 25·50 do 27·50. V. Monety Dukat holenderski 5·86 do 5·95, Dukat cesarski 5·89 do 6·—, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23¾ do 1·25¾, 100 marek niemieckich 61·70 do 62·70, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".

Wiedeń dnia 12. stycznia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 296·70, Anglo-Austr. 106·75, Akcje banku Union 77·75, Kolej Karola Ludwika 219·50, Połudn. 133·50. Renta papierowa 83·82, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·—, 6½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·00½, Rubel papierowy 1·24½. Uposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 11. stycznia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 33·50, Węg. akcje kredyt. 302·50, Akcje anglo-austr. 105·25, Akcje banku Union 77·60, Akcje Karola Ludwika 220·—, Akcje kolei północnej 230·25, Akcje kolei południowej 133·75, Akcje kolei Alföldzkiej 185·—, Akcje Staatsbahn 265·40, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 220·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·50, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 75·75, Galicyjskie oblig. indemn. 103·75, Losy regulacji Cisy 124·25, Losy Länderbanku 105·25, Węgierska renta 101·05, Akcje banku związkowego 105·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 118·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 11. stycznia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83·85, w srebrze 84·05, Renta w złocie 112·—, 5% austr. renta marcowa 101·—, Akcje banku wiedeńskiego 874·—, kredytowego 298·—, Londyn 126·95, Srebro —·—, Napoleondor 10·06, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 62·20.

Berlin dnia 11. stycznia godz. 5. min. 40. Rosyjsk banknoty 200·50, Akcje kredytowe 490·50, Lombardy 216·—, Galicyjskie 88·10, Kolei rumuńskiej 61·30, Austrjackie banknoty 160·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowy 297·30, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·25.

Telegramy zbożowe dnia 11. stycznia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·75 do 24·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·87 do 7·89 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 152·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 38·25 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 12. stycznia: 13·75 do 14·25. Brema: —·— do 7·10. Hamburg: 7·20 na styczeń 7·20 na sierpień-grudzień 7·45. Antwerpja: na styczeń 19⅛ Nowy-York: 7·75. Filadelfja: 7·50.

Przyjechali do miasta Lwowa

dnia 12. stycznia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. F. Stein, z Petersburga. W. Pieńczykowski, z Tarnopola. St. Prokopowicz, z Szumlan wielkich. K. Bastgen, z Romanowa. B. Ujejski ze Strzelisk. L. Reich, z Krakowa.

HOTEL ŻORŻA. W. hr. Dzieduszycki, z Jezupola. L. Szawłowski, z Przewłoki. A. Tyszkowski, z Kalwarji. A. Mazaraki, z Nestorowic. H. Gorzeński, z Poznania.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Jaworski, z Ostrowczyka. H. Czajkowski, z Bóbrki. A. Angelus, z Warszawy. E. Hennel, z Wiednia. M. Zimer, z Wiednia. S. Zimmerman, z Rosji. M. Żukowski, z Rosji.

HOTEL LANGA. L. Rychlicki, z Wilczej woli. S. Popiel, z Chodorowa. A. Broeder, z Podhorodec. A. Heller, z Wiednia. L. Mohr, z Przemyśla.

HOTEL ANGIELSKI. M. Manasterski, ze Stryja M. Niementowski, z Sambora.

HOTEL LAZARUS. I. Gorowitz, z Sokala. A. Reich, ze Stryja. A. Rottesman, z Podwołoczysk. H. Schulman, ze Stanisławowa. S. Reches, z Wiednia.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek l. 42.

poleca 1002 9—0

z zupełnie świeżego transportu

przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie,

a mianowicie · ½ kilo.

N. 0. „Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom. 5·—
N. 1. „Taszu" Perła chin. żółto-kw. 4·40
N. 2. „Juntojczan Pecha", białokw. 4·—
N. 3. „Nandżyn", czarna mocna . 3·20
N. 4. „Souchong", mało narkot. . 2·80
N. 5. „Congo", familijna dobra . 2·—
N. 6. „Proszek herbaciany" . . 1·50
N. 7. „Wysiewki", z najlep. herbat. 1·70
N. 8. „Souchong" najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach 4·—
N. 9. „Sonchong", powyższa na wagę 3·60
N. 10. „Czarna karawanowa". Wereszczenki, funt rosyjski 4·80
N. 11. „Kwiatowa karawanowa". Wereszczenki, funt ros. 6·—

Wprost z Ameryki południowej

od producentów sprowadzoną

wyborną

KAWĘ

poleca pod godłem

„SYRIUSZ"

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

ARTURA KOŚCICKIEGO

Chorążczyzna, l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50

Na prowincji

4½ kilo złr. 7·70

franco. 1011 27—0

Co miesiąca świeży transport.

Soeben erschien 12. Auflage:

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,** Wien, IX., Porzellangasse 31a. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werd. Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum amer. Universitäts-Professor ad honores ausgezeichnet.

Z powodu wielkiego zapasu

sprzedaję

wszelkie

Towary zimowe i cachenez

po własnej cenie,

Magazyn à la ville de Paris

plac Halicki 2.

1039 4—0 ***Gabryel Stark.***

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 1136 19—21

Dr. Schweigera w Wiednia

VIII. Laudong, 29.

Towary skórzane

jako to: 1082 16 2-0

Tytonierki na CYGARETA i CYGARA,
TOREBKI na drobne PIENIĄDZE i
Pularesy na BANKNOTY,

od 15 ct. do 8 zł.

poleca znany z rzetelności i taniości

MAGAZYN

M. WEIN

Lwów plac Trybunalski l. 1.

Szybka pozłota

za pomocą której każdy może ramy do obrazów i zwierciadeł, tudzież drzewo, szkło, porcelanę itp. w krótkim przeciągu czasu jak najdoskonalej pozłocić. 1142 6—10

Pozłacanie ozdobne i trwałe.

Szybkie posrebrzanie

pod gwarancją, składające się z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawek, łyżek, świeczników, klamek, uprzęży, latarek, listw powozowych itd. Każdy lejek może za pomocą tego płynu posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra 1 złr.

Rozsyła się za nadesłaniem poprzedniem odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową, gdzie takowa jest możliwa. Znaczki pocztowe z wszystkich krajów przyjmują się w zapłacie.

Leop. Epstein,

Berno na Morawie.

(Brünn in Mähren).

Zyskowny zarobek!

Osoby **wszelkich stanów,** stale w jednem miejscu przebywające, które chcą się zająć **sprzedażą prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych na spłaty częściowe,** będą przez pewien **pierwszorzędny dom bankowy** przyjęte pod **bardzo korzystnemi warunkami.** — Przy cokolwiek ruchliwości można liczyć na 1151 2—6

miesięczny zarobek

100 do 200 złr. w. a.

Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu pod lit. **„J. 1150".**

Korespondencje tylko w niemiec. języku.

KONCERT

najlepszej kapeli damskiej odbywa się codziennie wieczór początkowy od godziny 8.

w Kawiarni Marka Danka

pod „Koroną Węgierską" przy ulicy Ormiańskiej, gdzie można dostać najlepszych wszelkiego rodzaju gorących i zimnych napojów oraz przekąsek.

Są także wyborne bilardy.

Pierwszy we Lwowie

bilard z żokiejem.

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ul. Halicka l. 17.

główny skład

kapeluszy i obuwia filcowego

1123 4—6 poleca

Atłasowe składane klaki 8 i 10 złr.
Tybetowe „ 5 złr.
Rękawiczki balowe 1 złr., 1·20.
Krawatki białe 20, 25, 30 ct.

Poszukuję 1172 1—3

APTEKI

do wydzierżawienia.

Brückner w Glinianach.

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 1.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Ilustrowany," „Bluszcz," „Kłosy" itd. uznały „Śmigusa" za wyborne pismo humorystyczne. Adres Redakcji: *Lwów, Halicka l. 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Ser szwajcarski

tłusty, odleżały, dobrego smaku, jest zawsze do nabycia w większych partjach po złr. 50 za 100 kilogr. z odstawą do dworca w Jarosławiu; w pojedynczych kręgach po 54 centów za 1 kilogr. Opakowanie liczy się po własnych kosztach.

Zamówienia uskutecznia natychmiast **Zarząd dóbr w Zarzeczu poczta Zarzecze.** 1147 4—4

Lakier złoty i brązowy

do lakierowania

trzewiczków balowych

oraz i innych

przedmiotów ze skóry

poleca

HÜBNER i HANKE

1139 **we Lwowie.** 3—0

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 1025 5—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

Płeć. Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skórę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof Raspi, dr. Jungier, dr. Raudnitz, poleconego ***dr. Lengiela balsamu brzozowego,*** który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i sus[illegible] staje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz ***balsamu brzozowego dra Lengiela*** nie ma żadnego lepszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr. Orłem"; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością". 1020 8—0

KONKURS.

Towarzystwo Zaliczkowe w Radziechowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, ogłasza niniejszem konkurs na posadę stałego urzędnika, któryby pełnić mógł obowiązki likwidatora. Ubiegający się mają wnieść podania zaopatrzone dowodami uzdolnienia zawodowego i dotychczasowego zajęcia, na ręce Dyrekcji Towarzystwa, najdalej do 15. lutego 1886. — Oznaczenie płacy rocznej nastąpi za wzajemnem listownem porozumieniem. 1171 1—1

Dyrekcja.



Marjacelskie krople żołądkowe.

Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków: apteki W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. Józef Trauczyński. **Biała** apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A. F. Pilla. **Błażejowa** apt. A. Brześ. **Brody** apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E, Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt. Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzesko** apt. olebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozolloucz. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyskiewicz. **Chrzanów** apt. B. Sporysz. **Czortków** L. Noss. **Dolina** S. M. Traunfellner. **Drohobycz** Blumenfeld. **Dobczyce** apt. J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlec i R. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Gratowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm. **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Kohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** Aleks. Mozołowski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Stengel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt. Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Lwów** apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Nahlik, Piepes, Wiewiórski, Rucker i Sklepiński. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milowka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt. J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski. **Pruchnik** apt. J. Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. Swiechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i apt. Wacław Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz, apt. Karol Maresz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beilt. **Stryj** apt. Leon Gärtner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka. **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** nad Zbruczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz, E. Frank i H. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Turka** apt. Zygmunt Kosicki. **Uhnów** apt. B. K. Kałużniacki. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Waręż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński. **Winniki** apt. T. von Brzeski. **Wilamowice** apt. Schneider. **Wyżnica** apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. **Załośce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E. Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamieniobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski. **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. **Radomyśl** S. Sobolewski. **Niemirów** Przedrzymirski.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym" **Karola Bradego w Kromieryżu.** 1022 3—0

Płynne złoto i srebro

do pozłacania i poprawiania ram, przedmiotów z drzewa, metalu, porcelany i szkła. Powyższem złotem płynnem może każdy z największą łatwością wszelkie przedmioty pozłocić.

Cena za flakon 50 ct.

HÜBNER i HANKE

we Lwowie. 1091 10—0

Erven Lucas Bols,

ces. król. liweranci nadworni, kr. nider. liweranci nadworni **Amsterdam,**

urządzony od 1575 r.,

których specjalności: 1040 14—0

Curaçao-Anisette, są na składzie w pierwszorzędnych handlach krajowych.

Najtaniej i w największym wyborze

Chustki zimowe, Plaidy angielskie

poleca 1016 1

Magazyn F. Knauer i Syn

„pod złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

PAPIER FAYARD & BLAYN

60 lat powodzenia za dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnięć, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 1041 12-26

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

Piersiowe cukierki i sok

SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, koklusza, chrypki i zaflegmienia opłucnej. Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniającą się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny, a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach.

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mięszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie i flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct, flaszki 70, 40 i 25 ct.**

Wysyłki na prowincję za pobraniem.

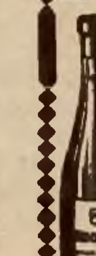
WIKTOR SCHMIDT i Synowie

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej).

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza, (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Mussila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Narodnoj Torhowli i St. Wojciechowskiego, w Brodach u aptekarza p Redera. 1087 6—50

Nowość w zakresie prezerwatyw

z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **ronles** z **pęcherzy rybich** i **gumy,** od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie. Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt. 1052 14—0



ABRICOTINE

Wykwintny Likier wytworzony zwybornego owocu Morell.

Najwyższe nagrody na wystawach w **Paryżu** (1878), **Roubaix** (1882), Medal złoty w **Amsterdamie** (1883),

Marka fabryczna złożona w Austryi.

Reprezentant Pan N. BRANDLER

W *Lwowie* w cukierniach PP. Hansera i Bieniedskiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Remana i Hendricha, Antoniego Hawełki, Manrizzio. — W *Przemyślu* w Pana D. Szolce. — W *Tarnopolu* u Pani S. Ciążkowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.

GUMI i PĘCHERZE RYBIE

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska

tuzin po 1·20, 2.40, 3, 4 zł. wysyła za pobraniem

Marcin Müller we Lwowie

ulica Halicka Nr. 17. 1089 7—?

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1004 13—0

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana



Glaser-, Schrift-

Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von

Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady,

Hermann Rosenberg

tylko we Wiedniu, IX., Alserstrasse nr. 12,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posadzczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 1018 4—5

Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

Na liczne zapytania z prowincji odpowiadam, że pogłoski jakobym z powodu nabycia gospodarstwa zaprzestał praktykować, nie mają żadnej podstawy.

Ordynuję jak dotąd w chorobach zębów i jamy ust, sporządzam sztuczne zęby i szczęki i t. d. Na żądanie znieczulam kokainą.

Moje środki do pielęgnowania zębów i ust (wody i proszki) tak u mnie jak i w handlu Wgo Ludwiga ulica Halicka.

Lwów, Rynek l. 24.

M. D. Lisowski,

Dentysta. 1109 8—0

Nowo urządzony

HANDEL HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10



poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr.	1.	zł. 1.60
„ Souchong czarna	„	2.	„ 2.—
„ Souchong czarna	„	3.	„ 3.—
„ Kasjow	„	4.	„ 4.—
„ Melange de Lond.	„	5.	„ 4.—
„ Pecco	„	6.	„ 3.—
„ Karawanowa . .	„	7.	„ 4—
„ „ najprz.	„	8.	„ 4.—
„ Gumpow perłowa	„	9.	„ 3.—
„ „ przed.	„	10.	„ 4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w originalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, zł. 3.75. Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1.30. Wysiewki heraciane z najlepszych herbat ½ kilo złr. 1.60.

Zamówienia z prowincji wysełа się odwrotną pocztą. Opakowanie nie się nie liczy. 1033 15—0

Konkurencja oszustwu der na konie!

Przestrzegamy naszych P. T. odbiorców przed anonsami oszukańczemi i prosimy zwracać się wprost do nas. Istniejąca od 94 lat fabryka derek Victoria na przekor konkurencyi wszystkie derki daje po cenach fabrycznych.



Derki końskie Victoria 130 ctm. szerokie, 190 ctm. długie, z sześcin pstremi mednemi pasami sztuka 1 złr. 50 ct. Takież same nadzwyczaj ciężkie 1 złr. 90 ct. Derki te są grube jak deska, a zatem prawdziwie niespożyte. Przez konkurencję naszą ogłaszane derki po złr. 1.70, dajemy po złr. 1·20.

Koce na łóżka dla sług tylko 2 złr. 50 ct., największy gat. 130 ctm. szer, 190 ctm. długi zł. 2·90.

Panom P. T. właścicielom koni polecamy, naszą specjalność derek fjakierskich Victoria, jasnożółtego tła, z ośmiu pstremi pasami, sztuka złr. 2·50, para złr. 4·90.

Specjalność prawdziwych angielskich koców podróżnych z naśladowaniem prawdziwego futra tygrysiego, do użycia także jako koce na siedzenie złr. 8·50.

Polecone przez znakomitości medyczne, według systemu Smitha koce zdrowia z jedwabiu bourette można dostać tylko u nas

Extra gatunek 117 centm. szerokie, 175 centm. długie złr. 3·25.

Prima double ff. gatunek 137 centm. szerokie, 190 centm. długie złr. 6·30.

Nasze wielce szanowne P. T. damy uwiadamiamy najuprzejmiej, że wyrabiamy obecnie specjalny gatunek stebnowanych jedwabnych atłasowych kołder 118 centm. szerokich, 190 centm. długich, całkiem jedwabnych, czerwonych, niebieskich, żółtych, zielonych i bordeaux, sztuka po złr. 8·50.

Największy wybór delikatnych koców na konie, kołder jedwabnych i obrusów, cenniki gratis i franco. Adresować należy do Consortium der Victoria-Waaren-Compagnie, **Bernfeld & Comp. Wien, Salzgries Nr. 3.**

Rozsyła się za gotówkę lub pobraniem pocztowem. 1077 13—0

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA, skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 1001 5—0 6

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

WODA LILIOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 cnt.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna; przezco skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¾ litra 25 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.